GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 20. Chicago, Illinois, Czwartek, dnia 17-go Maja, 1900 roku. **Rok 28.**

. ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Wiadomości Zagraniczne.

Sensacyjna mowa lorda Salisbury.

LONDYN, 10 maja. — Na zebraniu ligi "Primrose", które się odbyło wczoraj po południu w hali Albert, przemawiał pierwszy lord Salisbury, jako marszałek zebrania i mową swą sensacyjną poruszył niemal całą Brytanię. Prezes ministrów mową swą zadokumentował niejako dzisiejsze usposobienie Anglii wobec świata i zarazem udowodnił, że jako mąż stanu nie dorósł Gladstonowi, którego potępiał, ani do kolan. A jeżeli mowa jego przychylnie przyjętą została przez partyę zachwycającą się obecną wojną połud.-afrykańską, to jednakże otworzyła na nowo starą ranę irlandzkiego home-rule'u i bodaj zaszczepiła nowe ziarno niezgody na gruncie wielko-brytyjskim.

Lord Salisbury w mowie swej krytykował ostro Gladstone'a, że jego politykę home rulu dla Irlandyi i łagodność z Boerami, i twierdził że są to najgłówniejsze powody dzisiejszej wojny połud. afrykańskiej. Zwrócił uwagę że w całym prawie świecie kryje się jakieś nieopisane nieprzyjazne usposobienie względem Anglii i starał się wykazać, żeby ludność brytyjska była gotową do wojny, która może Anglii zagraża.

Mowę prezesa ministrów przerywano licznymi oklaskami, a fakt ten świadczy dostatecznie, że duch wojenny ogarnął na dobre niektóre sfery angielskie, i że wyjścia z tego koła zaczarowanego, w którem się Anglia znalazła, nie ma na razie innego prócz wojny. Z mowy Salisburyego wygląda też rzeczywiście jakoby Anglię otaczało zewsząd zniszczenie. Tegoż samego zdaje się zdania są inni ministrowie, którzy od czasu wojny transwaalskiej żyją w ciągłym strachu, czyli nawa państwa nie napotka na gorsze burze. Przemawiali zresztą w tej myśli i inni ministrowie, jak Chamberlain, który oświadczył, że rząd czyni przygotowania, aby stawić czoło inwazyi, oraz Goschen, pierwszy lord admiralicyi, który w mowie swej wypowiedzianej na pewnym bankiecie, zwracał się do wynalazców, aby podali rękę rządowi i starali się uczynić Brytanię pierwszem mocarstwem na lądzie i na morzu.

* * *

Dżuma się rozszerza.

KONSTANTYNOPOL, 10 maja. — W Smyrnie pojawiła się dżuma. W londyńskiej prasie znajdujemy artykuły wykazujące w jak zastraszający sposób szerzy się ta straszna zaraza w okolicach Morza Czarnego i w Hongkong, gdzie w trzech tygodniach było 65 nowych wypadków tej zarazy.

W Kairo umarło czternaście osób, w Port Said siedm, w Aleksandryi cztery. Zaraza ta szerzy się także bardzo szybko w Indyach.

* * *

Kumassi się poddało.

ACCRA, Wybrzeże Złote w Afryce, 10 maja. — Obiega tu pogłoska, że Kumassi się poddało plemieniu Aszanti. Do powstańców przyłączyły się podobno krajowe plemiona czarnuchów Akima Kwahus i Knoranza.

Późniejsze wiadomości zaprzeczają pogłosce poddania się.

* * *

Wezuwiusz wyrzuca lawę.

NEAPOL, 10 maja. — Wulkan Wezuwiusz od czasu jak zaczął wyrzucać lawę, staje się z dniem każdym coraz niebezpieczniejszym dla mieszkańców okolicznych. Z krateru wydobywa się ustawicznie gruby słup dymu, od czasu do czasu wyrzucane są w górę kamienie i lawa, a ziemia trzęsie się równocześnie.

Onegdaj na szczyt wulkanu weszło czterech Anglików, a w tej właśnie chwili z krateru poczęła wydobywać się lawa i kamienie. Czterej ci turyści tak niebezpiecznie poranieni zostali, że musiano odesłać ich do szpitala.

Z boku wulkanu zrobił się otwór, z którego poczynają wydobywać się gazy siarczane i ciemne dymy.

* * *

Druga nota do Turcyi.

FRANFURT nad Menem, 10 maja. —Korespondent do "Frankfurt Zeitung" donosi, że Lloyd Griscom, który zawiaduje sprawami amerykańskimi pod nieobecność posła, wręczył porcie drugą notę, domagającą się w tonie energicznym załagodzenia pretensyi w sprawie odszkodowania. Jeżeli sultan nadal tej co dotąd taktyki trzymać się będzie, natenczas Stany Zjednoczone doręczą moje ultimatum.

W Berlinie z tego powodu krąży wieść, że Niemcy podjęłyby się protekcyi amerykańskich interesów, w razie, gdyby stosunki dyplomatyczne między Turcyą a Stanami Zjednoczonymi zostały zerwane.

* * *

Ameryka bankiem europejskim.

BERLIN, 10 maja. — "Boersen Courier" zastanawia się w jednym z ostatnich numerów, dlaczego Stany Zjednoczone posyłają złoto do Europy skoro Europa bierze od Stanów Zjedn. towarów wartości $421,000,000 więcej niż wynosi eksport z Europy do Ameryki. Zważywszy że kapitały europejskie lokowane w przedsiębiorstwach amerykańskich zmniejszają dług europejski do $250,000,000, przyznaje jednak to pismo, że Stany Zjedn. są tak uposażone, że mogą zawsze udzielać Europie pożyczki.

* * *

Morderstwo rytualne.

BERLIN, 10 maja. — W Przechylewie (Prechlau) w Prusach Zachodnich, niedaleko Chojnic, aresztowano jeszcze jednego żyda, rzeźnika Eisenharda, jako podejrzanego o współudział w zamordowaniu studenta Wintera. Poszlaki są podobno bardzo obciążające.

* * *

Chińskie rozruchy.

SHANGHAI, 10 marca.— Na dwa obozy komisyi granicznej Wei-Hai-Wei, napadli w dniu 5 maja Chińczycy. Major Penrose i 4 żołnierzy z chińskiego pułku zostało zranionych. Atakujący Chińczycy stracili 30 zabitych.

* * *

Straty amerykańskiego cyrku.

HAMBURG, 11 maja. — Cyrk Barnum & Bailey opuszcza Hamburg i udaje się do Berlina. W Hamburgu przedsiębiorcy cyrkowi grubo stracili, spodziewają się jednakże odbić swe straty w Berlinie.

* * *

Sensacyjna pogłoska.

PARYZ, 10 maja.—Dziennik tutejszy, "La Patrie", zamieszcza sensacyjną wiadomość, że życzliwość, jaką ostatniemi czasy okazuje Anglii cesarz Wilhelm II, wypływa z tego, iż spodziewana jest wkrótce wojna między Stanami Zjednoczonymi a Niemcami i że Wiluś pragnie bardzo, aby podczas tej wojny Anglia pozostała neutralną.

Wojna ta wyniknie wskutek pretensyj niemieckich względem kolonij niemieckich w Brazylii, czemu Stany Zjednoczone zechcą stawić opór na zasadzie doktryny Monroego.

* * *

Przepowiada upadek Stanów Zjedn.

BERLIN, 10 maja. — W jednym z tutejszych niemieckich miesięczników zamieszcza profesor Henryk Dietzel dłuższy artykuł, w którym oświadcza, że Stany Zjednoczone nie będą mogły wywrzeć wpływu na połud. Amerykę, aby przystąpiła do współudziału ekonomicznie przeciw Europie. Powiada on, że Brazylia, Argentyna i Chili potrzebują więcej przyjaźni europejskiej jak Stanów Zjednoczonych, że wywóz towarów ze Stanów Zjedn. dzisiaj już zagrożony jest przez wywóz z Argentyny i połud. Ameryki wogóle, a to wszystko doprowadzi Stany Zjednoczone do upadku.

* * *

Zaburzenia w Hiszpanii.

MADRYT, 11 maja. — Wczoraj pozamykano tu we wszystkich większych miastach wszystkie sklepy, aby w ten sposób zaprotestować przeciw nowym podatkom. Urządzono też kilka demonstracyjnych pochodów po ulicach. Nie wiadomo czem się skończy ta obecna walka ludności z rządem, ale sytuacya jest bardzo groźna. Wobec przewidywanych wypadków, minister spraw wewnętrznych, senior Dato, zaniechał podróży do Katalonii i na wyspy Bolerskie.

Dotąd poważnych zaburzeń nie było, zdarzyły się jednak małe utarczki z żandarmeryą i wojskiem, pilnującem porządku. W Faubourg Tetnan chciała ludność wykoleić pociąg, ale przeszkodziła w wykonaniu tego zamiaru żandarmerya, przyczem przyszło też do bójki, w której pięć osób poraniono. Aresztowanych zostało dwanaście osób.

* * *

Kupuje wyspę.

FRANKFURT, 11 maja. — Z Kopenhagi donoszą, że rząd amerykański ma zamiar kupić wyspę św. Jana, na której urządzi stacyę węgla. Wyspy tej Dania wcale nie potrzebuje i chce jej się pozbyć.

* * *

Pięćdziesiąt tysięcy powstańców.

ACCRA, Wybrzeże Złote w Afryce, 11 maja. — Według najświeższych wiadomości szczep Aszanti podniósł bunt, aby zrzucić jarzmo brytyjskie. Do powstania przyłączyło się dotychczas ośm plemion, które razem mogą wysłać na pole bitwy 50,000 wojowników.

* * *

Car znosi zsyłkę na Sybir.

LONDYN, 11 maja. —W moskiewskiej radzie państwa przyjęto projekt do prawa, na mocy którego polityczni przestępcy nie będą wysyłani w Sybir w drodze administracyjnej — to jest bez wytoczenia procesu i wogóle hurtowna deportacya kryminalistów ustanie. Obecnie znajduje się w Sybirze 300,000 przestępców, a połowy z nich nigdy nie sądzono. Natomiast w głębi Rosyi pobudowane być mają więzienia, i w tych przestępcy polityczni zarówno jak i kryminalni osadzeni będą.

Z owych 300,000 przestępców zesłanych na Sybir, połowa przebywa w gubernii Irkucka. Jedna trzecia chwyciła się pracy, reszta prowadzi życie koczownicze, żyjąc z rabunków, podpalania i innego rodzaju przestępstw.

* * *

Zastrzelono jednego więźnia.

LONDYN, 11 maja. — Z wyspy św. Heleny telegrafują: "We wtorek jeden z więźniów boerskich chciał przejść przez parkan opatrzony drutem kolczastym, zapewne w zamiarze ucieczki. Strażnik, zoczywszy go, trzykrotnie wzywał do cofnięcia się, a gdy nie otrzymał odpowiedzi, strzelił. Więzień został na miejscu zabity. W sprawie tej przeprowadzane jest śledztwo".

* * *

Pomnik dla Gutenberga.

BERLIN, 11 maja. — Towarzystwa drukarskie w Lipsku obchodziły dzisiaj 500 rocznicę urodzin Gutenberga, przyczem też odsłonięty został pomnik przedstawiający drukarstwo i introligatorstwo. Hrabia Posadowski był przedstawicielem rządu.

* * *

W Austryi zanosi się na burzę.

WIEDEN, 13 maja. — Stosunki niemiecko-rosyjskie zostały mocno zachwiane. Najbystrzejsi dyplomaci przyznają, że przewidzieć nie można jaki przebieg sprawy wezmą za sześć, lub nawet za trzy miesiące. Włościanie na północ od Lwowa podobno powstali zbrojni i palą dwory. Ile prawdy w tej ostatniej wiadomości, trudno na razie powiedzieć.

* * *

Menelik zwyciężył.

PARYZ, 13 maja. — Cesarz Menelik pobił muzułmanów pod wodzą Madigo. Bitwa stoczoną została pod Djiboultem, a pomiędzy trupami muzułmanów znaleziono także trupy angielskich żołnierzy, którzy widocznie walczyli przeciw Menelikowi. Anglia napozór jest przychylną i życzliwą dla Menelika.

* * *

Zniszczą kopalnie.

BERLIN, 14 maja. — Okazuje się, że prawdą jest, iż państwa różne wysłały zbiorową notę do ministra Transwaalu, Reitza, aby odpowiedział, ile jest prawdy w tem, że Boerowie zamierzają zniszczyć kopalnie złota. Początkowo Reitz unikał takiego zapytania, ale gdy mu je postawiono, odrzekł: "Dlaczego nie mielibyśmy tych samych praw, jakie miała Rosya, kiedy car rozkazał spalić Moskwę w r. 1812, aby powstrzymać najazd francuski?" Odpowiedzią tą wielce zaambarasowali się różni dyplomaci.

* * *

Rosya wobec Stanów Zjedn.

LONDYN, 14 maja. — "Times" zamieszcza dzisiaj list z Odesy, w którym autor komentuje podejrzenie i zazdrość z jaką Rosya patrzy na przebieg zatargu turecko-amerykańskiego. Przytacza on wyciąg z artykułu, który zamieścił Odessky Listok, gdzie powiedziano jest, że Stany Zjednoczone prowadzą obecną politykę monarchiczną, chcąc znaleźć nowe rynki zbytu dla swych towarów. Omawiając w dalszym ciągu, że Stany Zjednoczone są przygotowane do wysłania floty wojennej do Europy, autor artykułu powiada, że Rosya wpłynęłaby na inne państwa, by przeszkodzić pogwałceniu praw na wodach tureckich.

* * *

Nowy wynalazek.

LIPSK, 14 maja. — Pewien chemik w Genewie wynalazł sposób użytkowania potłuczonego szkła. Potłuczone szkło prasuje się w cegiełki, które używane są do brukowania ulic. Bruk taki ma być bardzo trwały, a konie nie padają na nim tak jak na kamiennym. Wynalazek ten zastosowano już w Nicei, a we Francyi powstaje kilka fabryk, które cegiełki ze szkła będą wyrabiały.

* * *

Niemcy zabrali Kongo.

LONDYN, 15 maja. — Z nad jeziora Tanganjika donoszą: Sytuacya staje się tutaj krytyczną. Niemcy przemocą zabrali terytoryum Wolnych Stanów Kongo, około 3000 mil kwadratowych. Niemcy mają tutaj tysiąc wojska, 15 oficerów i jedną armatę. Belgijski oficer opuścił stacyę, którą Niemcy spalili. Działali oni podobno stosownie do instrukcyj z Berlina.

* * *

Rosya w Chinach.

LONDYN, 15 maja. — Z Nagasaki telegrafują, że w marcu i kwietniu Rosya wysłała 100,000 chińskich robotników do Mandżuryi, dla dokończenia linii kolejowej do Port Arthur. Prace nad fortyfikacyami prowadzone są w pośpiechu, a ciągle zwiększająca się liczba wojska rosyjskiego wykazuje, że Rosya przygotowuje się do czegoś stanowczego.

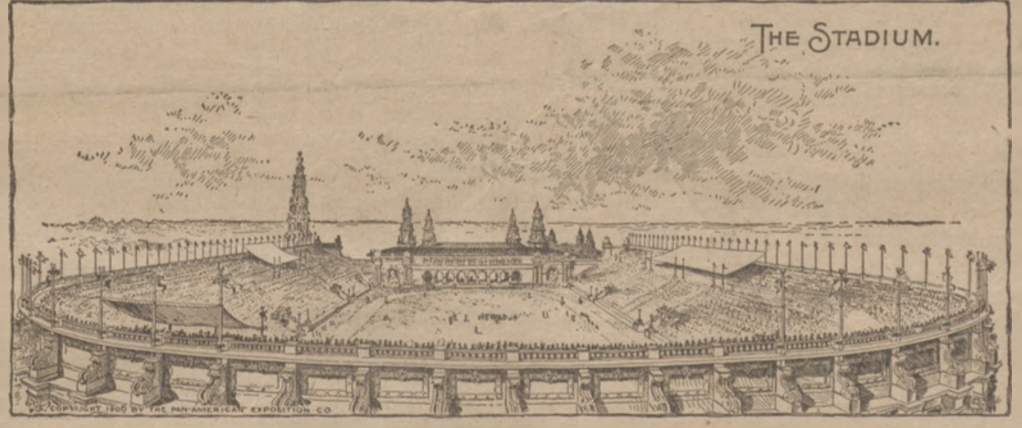
W Petersburgu przekonani są wszyscy, że wojna z Japonią jest nieuniknlona.

* * *

Narodowcy górą.

PARYZ, 14 maja. — Wybory niedzielne skończyły się wielkiem zwycięztwem dla partyi narodowej, albowiem do rady miejskiej wybrano 21 narodowców przeciw siedmiu socyalistom i republikanom. Ponieważ poprzedniej niedzieli wybrano dziewięciu narodowców, partya ta posiada przeto 30 przedstawicieli w radzie miejskiej.

Jest to wielka przegrana partyi republikańskiej.



Arena gimnastyczna na wystawie Pan-amerykańskiej w Buffalo, N. Y.

Drobne Wiadomości Zagraniczne.

—Richard Kerregs w Londynie wynalazł sposób, jak regulować zegary za pomocą systemu telegrafowania bez drutu.

— Philipp, francuski oficer marynarki w Paryżu, uznany został winnym zdrady tajemnic wojskowych na rzecz Anglii i skazany zaocznie na więzienie.

— Arcyksiąże japoński Yoshihito Harunomiya ożenił się z księżniczką Sada. Ceremonie ślubne odbyły się w pałacu cesarskim w Tokio.

— Matka cesarza Wilhelma, wdowa po cesarzu Fryderyku, niebezpiecznie zachorowała.

— Jan Trojan, niemiecki poeta, pochodzący z rodziny polskiej, urodzony w Gdańsku, przybywa w tych dniach do Stanów Zjedn. Jest on także redaktorem berlińskiego "Kladderadatsch."

— Ze Sofii w Bulgaryi donoszą, że rząd bulgarski znajduje się w krytycznem położeniu z powodu zaburzeń chłopskich. Według urzędowego sprawozdania w zaburzeniu zabitych zostało 28 chłopów, podnaczelnik, radny miasta, dziesięciu żołnierzy i czterech żandarmów. Poranionych zostało 125 osób.

— W Budapeszcie odbył się pogrzeb Munkaczego, malarza węgierskiego, zmarłego w zakładzie dla umysłowo chorych. Na pogrzebie obecnych było przeszło 200,000 osób. Całe Węgry w żałobie.

POLACY W BRAZYLII.

* W Kurytybie pojawiło się z dniem 1go kwietnia drugie pismo polskie tygodniowe pod tytułem "Prawda."

* W końcu maja przybywa do Kurityby ambasador austryacki p. Kuczyński, celem zwiedzenia większych kolonij polskich.

* Dnia 23 marca wykończoną została linia kolejowa od stacyi Braz do Alto de Serra i oddana do użytku. Głównym kierownikiem robót przy budowie tej kolei był Polak, inżynier Ryszkiewicz.

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysyłamy do Europy, jest następujący:

	KURS	PORTORYUM
MARKA—do Niemiec, W. Ks. Poznańskiego, Prus Wschodn. i Zachodnich i Szląska	24 50/100	15c
GULDEN czyli ZŁR.—do Austryi, Galicyi, Czech, Morawii i Węgier	41 50/100	25c
RUBEL— do Rosyi, Litwy i Polski pod Moskalem . . .	52 80/100	25c
FRANK—do Francyi, Szwajcaryi i Belgii . . .	18 68/100	15c
GULDEN—do Holandyi	42½	25c
KRONER—do Danii, Szwecyi i Norwegii	27 96/100	25c
LIRA—do Włoch	18 62/100	25c

1) Do każdej posyłki pieniędzy trzeba dołączyć 4c na revenue Stamp (podatek wojenny). 2) Niewolno nikomu pośredniczyć w przesyłce pieniędzy, kto nie jest pod kontrolą rządową.

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.

Kalendarz Tygodniowy.

Maj.

17 C. Paschalisa, Antonina b.
18 P. Feliksa p., Eryka kr.
19 S. Piotra i Celestyna, Prudenc.
20 N. Bernardyna z Sen.
21 P. Sekundyna, Wenan. } Krzyżowe
22 W. Heleny kr., Domin. } dni.
23 Śr. Dezyderyusza b.

POLSKA.

Pod Moskalem.

— Warszawa. † Dnia 20 kwietnia zmarła ś. p. Ludwika z Lindów Górecka, córka autora "Słownika języka polskiego", a wdowa po budowniczym miasta Warszawy. Zmarła przed kilkunastu laty ofiarowała Akademii Umiejętności w Krakowie fundusz imienia Lindego na nagrody za najlepsze prace nad językiem polskim, a dom swój przy ulicy Królewskiej nr. 17 zapisała Towarzystwu sztuk pięknych w Królestwie Polskiem.

W Warszawie zmarł przebywający chwilowo u rodziny, Jan Ursyn Niemcewicz, właściciel dóbr Skoki, długoletni marszałek szlachty gub. grodzieńskiej, licząc lat 70. Cieszył się on wśród ziemian wielkiem poważaniem, znany był nadto jako prawy człowiek, wzorowy rolnik.

Rozwój przemysłu w Królestwie. Przemysł Królestwa Polskiego coraz potężnieje. Zajmujące wskazówki w tej mierze znaleźć można w urzędowej publikacyi, która obejmuje dokładne wyliczenie nowo-powstających Towarzystw akcyjnych, zajmujących się eksploatacyą różnych gałęzi przemysłu fabrycznego. Na zasadzie tej urzędowej statystyki oblicza "Kurjer Warszawski", że w roku przeszłym powstało w Królestwie Polskiem 55 akcyjnych przemysłowych Towarzystw z kapitałem zakładowym 48,645,000 rubli. Cała produkcya przemysłowa Królestwa wynosiła w 1899 roku 350 milionów rubli, a więc miliard franków.

Z nowo-powstających 55 Tow. akcyjnych Królestwa, na samą Warszawę przypada 27 z sumą kapitału zakładowego 18,370,000 rubli, a na Łódź 10 z sumą kapitałów 12,175,000 rubli.

Uderzającym jest fakt, że wśród głównych akcyonaryuszy i założycieli zakładów przemysłowych zdarzają się coraz częściej — w Warszawie nawet przeważnie — nazwiska polskie.

Ruiny zamku czerskiego. W sprawie nabycia ruin przez pp. H. Sienkiewicza, K. Olszowskiego i K. Benniego, cesarska komisya archeologiczna wystąpiła z wnioskiem, aby ministerstwo spraw wewnętrznych podarowało ruiny wyżej wspomnianym osobom, z obowiązkiem konserwowania tego zabytku.

Sprawa o opór władzy. Dzienniki rosyjskie donoszą, że w tych dniach sąd okręgowy w Kamieńcu Podolskim przystąpi do rozpatrywania sprawy 55 żydów, oskarżonych o opór władzy. Okoliczności tej sprawy są następujące: Bogaty kupiec leśny żyd Pezner miał córkę, która, zakochawszy się w jednym z okolicznych włościan, postanowiła przyjąć chrześcijaństwo. Gdy jednak w towarzystwie swego narzeczonego szła przez ulicę, otoczył ją tłum żydów, którzy rzucili się na nią i poczęli ją bić, a gdy na miejsce bójki nadbiegła policya, tłum zaczął rzucać na nią kamieniami, przyczem jeden z uradników został mocno poturbowany. Pomiędzy oskarżonymi znajdują się też członkowie miejscowego dozoru bożniczego.

Warszawa. — Muzyka polska w Paryżu. P. Emil Młynarski, przekonawszy się na miejscu o niepokonalnych wprost trudnościach, zaniechał myśli urządzenia polskich koncertów na wystawie paryskiej.

Wilno. Zuchwałe świętokradztwo spełnione zostało w kościele św. Jakóba. Nie wykryci dotąd pomimo energicznego poszukiwania, złoczyńcy wyłamali w nocy kratę u okna kościelnego i tą drogą wynieśli z kościoła mnóstwo przedmiotów, a mianowicie: puszkę od Przenajświętszego Sakramentu, który wysypali na ołtarz, sześć kielichów, parę relikwiarzy, dwa krzyże, puszkę z Olejami Świętemi, dwie kadzielnice i t. d.

Stosunkowo wartość tych przedmiotów nie jest wysoka i oceniona została tylko na 500 rubli, gdyż kościół św. Jakóba liczy się do najuboższych w Wilnie. Ostatniemi dopiero laty odrestaurowano co nieco i zaopatrzono w najniezbędniejsze akcesorya. Jak się okazało, okno i krata, którędy weszli złoczyńcy, były stare i zbutwiałe i nie mogły stawiać żadnego oporu. Część skradzionych przedmiotów, przedstawiających najmniejszą wartość, została potem znaleziona na Łukiszkach, w pobliżu domu Molokina. Cenniejszych jednak śladu niema. Dotychczasowe poszukiwania żadnych rezultatów nie dają. Dziwne jest to, że złodzieje pochwycili przeważnie mało cenne przedmioty, pozostawiając nietkniętemi wiele srebrnych rzeczy, oraz puszki z pieniędzmi. Odnalezione rzeczy na Łukiszkach są połamane i popsute.

Pod Prusakiem.

W. KS. POZNAŃSKIE.

— Poznań. W niedzielę 22 kwietnia spłonęła piękna wieża kościoła w Konarzewie. Ogień powstał w szczycie wieży. Kościół uratowany, ale zniszczony wskutek zalania wodą. Wynoszono z kościoła, co było można, gdyż obawiano się, aby wieża zapadając się, nie zgruchotała wszystkiego. Wieża runęła w stronę południową tuż przy kościele. Straty wskutek pożaru będą niezawodnie wielkie.

W Poznaniu toczył się przed izbą karną proces przeciwko Dzien. Pozn. o rzekome zohydzanie urządzeń państwowych. Obronę prowadził mecenas dr. Zygmunt Dziembowski. Prokurator wniósł o 400 marek. Trybunał skazał odpowiedzialnego redaktora na 300 marek lub 4 tygodnie więzienia.

Z Inowrocławia piszą do "Kur. Pozn.": Obecnie żadnego tu nie ma profesora Polaka, a naukę języka polskiego udziela p. Spribille, Niemiec i to w dwóch oddziałach, w których skombinowane są klasy od seksty do tercyi wyższej włącznie. W sekundach i prymach ustała nauka języka polskiego już od kilku lat. Nie wiem, co jest faktycznym powodem tego. P. Spribille tak mało włada językiem polskim, iż nie może objąć tej nauki w klasach wyższych.

Odnowienie starego ratusza poznańskiego. Konserwator dzieł sztuki i pomnikowych starożytnych budynków pan Kothe zajmuje się w ostatnim zeszycie "Historische Monatsblätter für die Provinz Posen" sprawą odnowienia starożytnego ratusza w Poznaniu i takie o ozdobie frontu jego wypowiada zdanie:

"Na sześciu polach obok łukowych galeryi wschodniego frontu namalowane są wizerunki królów polskich, wykonane przy odnowieniu ratusza w XVII wieku, wyblakłe aż do niepoznania i jakiejkolwiek wartości artystycznej lub pretensyi do zachowania ich nie można im przyznać.

"Nad wyborem przedmiotów, któremi te pola mają zostać ozdobione, czy wizerunkami monarchów (!) figurami alegorycznemi, czy bronią, należy się jeszcze osobno zastanowić."

To znaczy, że p. Kothe proponuje front tego pięknego budynku starożytności z czasów polskich — zgermanizować nowocześnie. Tak niemieccy konserwatorzy "konserwują" stare pamiątki dziejowe.

W Kościelcu na Kujawach zakończył żywot doczesny młody kapłan śp. X. Mieczysław Sluda.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

— Bobrowo. W nocy z soboty na niedzielę dnia 22 kwietnia włamali się przez okno (Luftfenster) złodzieje do kościoła parafialnego w Bobrowie, porozbijali skarbonki w kościele, w których mało co znaleźli, gdyż przed kilku dniami zostały wypróżnione; dalej otworzyli wytrychem zamknięte drzwi do zakrystyi, gdzie jest dobry, mocny starodawny zamek. Tam rozbili skarbonkę bracką, z której wzięli ze sobą około 10—12 marek; rozbili też zamknięte pudełko, w którem były świece, zamiast pieniędzy, dalej przeszukali wszystkie kąty i poprzewracali bieliznę i paramenta kościelne. Poprzednio tej samej nocy chcieli się włamać przez okno do zakrystyi, bo stłukli szybę i usiłowali żelazem lub drągiem wyłamać żelazne kraty, co im się nie udało. Po dokonanym czynie tą samą drogą t. j. oknem w kościele wynieśli się, uszkodziwszy je cokolwiek, pozostawiając za sobą ślady przy wdrapywaniu się po obu stronach kościoła. O złodziejach ani śladu.

Z Toruńskiego. Prezes rejencyi rozporządził, aby nazwa dóbr rycerskich Pluskowęsy urzędowo brzmiała "Pluskowenz."

Grudziądz. Wydawca "Gaz. Gr." p. Kulerski został skazany 18 z. m. na dwa miesiące więzienia za odradzanie od udziału w Towarzystwach wojackich w artykule z napisem: "Precz z krygierferajnów."

Także bojkot. "Gaz. Tor." pisze, że żydzi toruńscy uchwalili między sobą bojkotować drukarnią p. Buszczyńskiego, w której drukuje się gazeta, za to, że ogłasza szczegóły o morderstwie w Chojnicach.

Morderstwo w Chojnicach. Nietylko głowę Wintera, ale i wątrobę, mocno nadpsutą, znaleziono w niedzielę w rowie w pobliżu strzelnicy. Dzienniki niemieckie rozpisują się jak najszczegółowiej o tym wypadku. Miejsce, gdzie chłopcy głowę znaleźli, oznaczone było dwiema pałkami, utkwionemi w ziemi. O niezwykłem odkryciu powiadomiono zaraz policyą. Wkrótce stawił się burmistrz Deditius z kilku towarzyszami. Przybył też radca sądu, pan Górski, jako sędzia śledczy i spisał protokół na podstawie zeznań trzech chłopców, którzy otrzymają część ofiarowanej nagrody 6700 marek. Ludu zgromadziło się około miejsca, gdzie głowę znaleziono, bardzo wiele. Odgrażano się żydom, ale spokoju nie zakłócono. — Tymczasem aresztowany rzezak czy oprawca Wolf Izraelsky wypiera się jakiegokolwiek udziału w zbrodni. Podobno też nie ciąży na nim wina zbrodni, ale znać ma zbrodniarzy i pozostawał z nimi w stosunkach, a raczej służył im za narzędzie. Dotąd niczego nie było można z niego wydobyć. Opowiadają też, że córka Izraelsky'ego bezpośrednio po dokonanem morderstwie wyjechała z Chojnic z wielką paczką, której, mimo że była dość ciężką, nikomu nieść nie kazała. Obiegają również pogłoski, że żona Izraelsky'ego kilka dni po zniknięciu Wintera prała mocno pokrwawioną bieliznę. Córka niebawem wróciła do Chojnic. Z zeznań różnych osób, które powołano na przesłuchy, okazuje się, że w pobliżu rowu, gdzie głowa się znajdowała, już w dniu 11 kwietnia zauważono mężczyznę w jasno szarym paltocie z paczką w ręce. Mężczyzna ów jednak, obejrzawszy się dokoła, szybko z paczką się oddalił. Worek, w którym były zaszyte części ciała Wintera, miały być własnością Izraelsky'ego.

SZLĄSK PRUSKI.

— Krupp, słynny fabrykant dział w Essen, zamierza urządzić nową wyrobnię żelaza na górnym Szlązku.

Pod Austryakiem.

GALICYA.

— Rozprawa sądowa. Dnia 30 kwietnia przed zwyczajnym trybunałem karnym odbyła się w Krakowie rozprawa karna przeciw Ignacemu Wielgusowi, (a nie Wilkoszowi, jak mylnie podały telegramy), byłemu adwokatowi w Zatorze, obecnie suspendowanemu, o oszustwo z powodu namawiania świadków do fałszywych zeznań o podrabianie publicznych dokumentów i prywatnych. Rozprawa z tego powodu toczyła się już przeciw Ignacemu Wielgusowi w Wadowicach i tam został on zasądzony za niektóre zarzuty, częścią od innych uwolniony. Z powodu wyroku wniósł zażalenie tak oskarżyciel publiczny, jak zasądzony.

Kraków. Do tutejszej policyi zgłosił się robotnik Jakób Ryszka, rodem z Holeczyna, który z partyą 25 robotników udał się do Prus za zarobkiem. Opowiada on o złem obchodzeniu się i wyzyskiwaniu robotników przez niemieckich pracodawców; on wraz z swą partyą niemal o żebranym chlebie powrócił do kraju.

Kraków. Zmarł tu Henryk Niewiarowski, lat 69, były właściciel dóbr ziemskich, były długoletni prezes Rady powiatowej w Gorlicach, jeden z wybitnych organizatorów powstania w 1863 roku.

Kraków. Na jubileuszu wszechnicy Jagiellońskiej zapowiada się tak liczny zjazd wybitnych osobistości i dygnitarzy, jakiego nie było w naszym kraju od czasu wystawy w r. 1894. Program obchodu nie jest jeszcze stanowczo ułożonym. Uroczystość zagai przemową rektor hr. Tarnowski, poczem jak się spodziewają przemówi minister oświaty w języku łacińskim. Zjazd delegatów obcych uniwersytetów będzie bardzo znaczny. Najpunktualniejszemi okazały się w nadesłaniu odpowiedzi na zaproszenie wszechnicy Jagiellońskiej uniwersytety amerykańskie, które natychmiast po otrzymaniu zaproszenia zwołały kolegia profesorów i niemal odwrotną pocztą odpisały. Delegatów mianowały już uniwersytety w Oksfordzie, Cambridge i Dublinie; z amerykańskiego uniwersytetu w Buffalo przybędzie doktor Fronczak. Uniwersytet w Baltimore wysyła dwóch delegatów. Z rosyjskich instytucyj naukowych zaproszono akademię w Petersburgu, uniwersytety w Kijowie, Moskwie, Odessie i naturalnie w Warszawie.

W zjeździe weźmie także udział 90-letni staruszek p. Dowgird, uczeń byłego uniwersytetu wileńskiego. Wszechnica Jagiellońska otrzyma piękne dary i tak od grona osób z Litwy nadejdzie szczerozłoty łańcuch dla rektora. Z okazyi jubileuszu rozdanych będzie 72 doktoratów honorowych, z tych 20 otrzymają niemieccy uczeni. Między innymi według pogłosek mają otrzymać takie doktoraty gubernator Banku austro-węg. Biliński, minister oświaty Hartel i b. minister skarbu Dunajewski. Mówią także, iż Henryk Sienkiewicz otrzyma tytuł doktora filozofii honoris causa.

Biskup Puzyna ma zostać kardynałem. Na święconem w pałacu biskupim w Krakowie niektórzy składali biskupowi Puzynie życzenia jako przyszłemu kardynałowi. Podobno sprawa nadania purpury ks. Puzynie odeszła już z Wiednia do Rzymu.

Usunięcie wojska z Wawelu. Marszałek Badeni wybiera się po zamknięciu sesyi sejmowej do Krakowa, celem załatwienia z wojskowością układów co do opuszczenia Wawelu przez wojsko. Wojskowość zgodziła się usunąć wojsko z Wawelu za opłatą 1,600,000 zł., które ma otrzymać na budowę nowego szpitala wojskowego i innych budynków. W kwocie tej partycypuje krak. Kasa oszczędności z kwotą 400,000 zł.

LISTY POLSKIE NA POCZCIE

1001 Abromowicz K	—48 Mettlowicz E
—07 Andrzejewski K	—51 Molar M J
—08 Apulski A	—57 Norys Mik
—10 Augustyn Z	—58 Nowak Barbara
—13 Bajorek J	—59 Nowak Mich
—15 Baniewicz Fr	—60 Osajda Agata
—16 Baleris S	—61 Olszewski K
—23 Blonski S	—62 Pabijan Jos
—24 Bistrick Fr	—63 Papenck E
—25 Bolerak St	—65 Pasternak K
—26 Boron Z	—66 Peolsztyn J
—28 Braun N	—67 Pizia M
—30 Browargyk Fr	—73 Plaskowicki Ig
—32 Bugajsky J	—74 Placek Jan
—34 Ceranka Jad	—75 Prachaska Fr
—39 Czeowicz Jan	—79 Przybylski M
—43 Dupnik B	—81 Ras M
—49 Filipkowska E	—83 Rabinowich B
—58 Gasior Jan	—84 Raszinskis Ewa
—60 Gejcett M	—90 Riszkus J
—61 Głowacki St	—92 Rokosz Joz
—68 Grokowski A	—94 Ruwinski
—69 Gróchowina J	—95 Ruzycki Jan
—70 Gygare Rob	—96 Ryter J
—71 Haborny Fr	—97 Rymut Jan
—75 Hemzak Fr	—98 Sachmilewski F
—76 Hermann R	1209 Sekulski Joz
—80 Hramosta Jan	—12 Sickiewinski E
—81 Inkowskis W	—14 Sigezienska W
—85 Iwaszkiewicz J	—17 Simola Mich
—88 Jajko Ign	—18 Stapura
—89 Janasz Kalpasz	—19 Solonmonek B
—91 Jalsky L	—22 Stanoez Jan
—93 Jarecka T	—23 Stachmeier J
—96 Jorka Tom	—24 Stachulak J
—99 Kaminski Jul	—25 Stafek Chas
—01 Kalrys Ant	—29 Steczniewski A
1102 Kavezmaveryk J	—31 Sulcyk Lud
—06 Kenolva Jan	—32 Systo A
—07 Klimek Mich	—33 Szmelzer Jan
—08 Kolpa Agata	—34 Tadyewich K
—10 Kovacs Joz	—36 Tabak Z
—13 Kopczyk M	—37 Taneraky A
—14 Kotapos Joz	—38 Tomaska Jaro
—15 Komeck S	—44 Urnak Iwan
—16 Konieczny Fr	—48 Warakomski K
—17 Krzyzowska A	—50 Warchot K
—18 Krzyzowski K	—55 Wone St
—20 Kriewicz Ida	—56 Wiszniewski M
—21 Krianczunas N	—57 Wiszowata R
—22 Kufla Mich	—58 Wietmozny Ap
—23 Kue Joz	—59 Will Tilda Mrs
—24 Kus Wład	—60 Wojlat M
—26 Kzaulowicz L	—62 Wrobel Jan
—34 Leonowicz T	—64 Wujak Pawel
—40 Malcak Ant	—65 Zabawa Tom 2
—44 Michuda Anna	—66 Zabawskatis S
—45 Miolearski L	—68 Zegler A
—46 Mikulski O	—71 Zynkiewicz Fr

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla niewiast). Oprawne w miękką cielęcą skórkę z wyciskanym złotym krzyżykiem, złoconymi brzegami i tytulikami, format 3½x5 cali, 635 stron., (dawniej $3.00) teraz . . . $1.20

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. (Wydanie dla niewiast.) W aksamitnej oprawie, okute, z klamerką, krzyżykiem z kości, złoconymi brzegami, format 3½x5 cali, 635 stronic (dawniej $2.00) teraz - 80c

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla niewiast.) Oprawne w imitacyę kości słoniowej z wyciskami z mosiądzu i stali z klamerką i złotymi brzegami. Dawniej cena 4.50 teraz tylko . . 1.80

CICHA ŁZA Chrześcijańska. Zbiór Modłów i Pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. 3½x5 No. 39. (Wydanie dla niewiast),opr w ne miękko w cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami, cena $1.25

CICHA ŁZA Chrześcijańska. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów z pieśniami łacińskiemi. (Format 3½x5.) (No 30b.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena $1.00

CICHE WESTCHNIENIA.— Modlitwy i rozmyślania na wszystkie dni tygodnia i uroczystości kościelne całego roku, w pięknej oprawie skórkowej, złocone brzegi i tyt. Cena 75c

DUNINA, książka do nabożeństwa,wydanie dla kobiet, oprawna w skórkę, wyzłacane brzegi. $1.00

DUNINA, książka do nabożeństwa, wydanie dla kobiet oprawna w dobrą skórkę, okuta i ze zamkiem . . . $1.50

DUNINA, książka do nabożeństwa, wydanie dla mężczyzn oprawna w dobrą skórkę, okuta i ze zamkiem . . $1.50

DZIENNIK albo krótki sposób nabożeństwa codziennego (wydanie szląskie) gruby druk w moc. opr., ze złoconym. tyt. . 65c

DZIECIĘ DO BOGA, z dodatkiem ministrantury.(Oprawne w płótno) . . 10c

KWIAT NIEWINNOSCI. — Książeczka do Nabożeństwa. Osobne wydanie dla chłopców i dziewcząt. Mocno oprawne w płótno. Cena . . 15c

MANNA DUCHOWNA albo Nabożeństwo katolickie dla młodzieży szkolnej. Ułożył ks. Józef Krośmiński. Mały format. Oprawne w biało w czeskie "chasta", z chromo litografiami na obydwóch stronach i obwódką złotą. Cena . . . 15c

OGRODEK DUCHOWNY,— za mieszczający Nauki, Modlitwy i Pieśni, które dla pobożnego ludu katolickiego zebrał ks. Jan Maliszewski. (Wielki druk) 75c

OGRODEK DUCHOWNY,— za mieszczający Nauki, Modlitwy i Pieśni, które dla pobożnego ludu katolickiego zebrał ks. Jan Maliszewski, okuta i ze zamkiem. Cena $1.00

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór modłów i pieśni służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. (Format 3½x5.) (No. 30b.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena $1.00

OŁTARZYK POLSKI Katolickiego Nabożeństwa itd. W oprawie skórkowej, złoc. tyt. złoc. brzegi, z chromo obrazkiem na okładce. Cena 75c

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. No 39 3½x5 (Wydanie dla mężczyzn), oprawne miękko w cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złotymi brzegami, cena $1.25

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. W moc. opr. ze złoc. brzegami i tytulikami format 3½x5cali,No.7 11sk 635 stronnic, (dawniej $1.00) teraz 40c

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich, z okuciem i klamerką w skórkowej oprawie 3½x5 3½x5 (dawniej $1.50) teraz 60c

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. W mocnej oprawie ze złoc. tyt. czerwone brzegi 3½x5 (dawniej 85) teraz 35c

PANIE ZOSTAN Z NAMI, Oprawne w skórkę, wyzłacane brzegi i wyciski z chromo obraskiem na okładce 50c

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn). No. 40. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich, oprawna ozd. w skórkę cielęcą, z klamerką, pięknymi wyciskami i złoc. brzegami, oraz nabijanymi narożnikami metalowymi format 3½x5 (dawniej $4.00) teraz $1.60

OŁTARZYK ZŁOTY Zbiór Nabożeństw i Pieśni, służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn). Z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. Oprawa z kości słoniowej z wyrobami z stali i mosiądzu, z klamerką i złoconemi brzegami, format 3½x5 Cena . . . 2.25

OŁTARZYK POLSKI Okute zamkiem. Cena . . . 1.00

PANIE ZOSTAŃ Z NAMI, Ta sama, w mocnej oprawie ze złoconemi brzegami, i tytulikiem, cena . . 75c

PERŁY NABOŻENSTWA.— Modlitwy św. Alfonsa wyjęte z aprobowanej przez zwierzchność duchowną "książki do nabożeństwa na cześć Najświętszej Panny Maryi Nieustającej Pomocy." Z dodatkiem modlitw w różnych okolicznościach życia i pieśni. (No 6s.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena 75c

PERŁY. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów z pieśniami łacińskimi. (Format 3½x5.) (No. 30b.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena $1.00

PERŁY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 90) Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z wyciskanymi wyrobami z perłowej macicy, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena $1.00

PERŁY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 45k.) Oprawne ozdobnie w aksamit, z wyrobami z kości i metalu, z zamkiem i trzema medalikami. Cena $1.00

PERŁY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych (Format 3x4.) (No. 92) Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena $1.50

PERŁY. Zbiór najlepszego nabożeństwa i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 93.) Oprawna ślicznie biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z klamerką z kości i złoconymi brzegami. Cena $2.00

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Format 3x4 (No. 6s). Oprawne ozdobnie w skitogen, że złoconymi brzegami, okute i z zamkiem, cena - - - 50c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4) (No. 45k.) Oprawne ozdobnie w aksamit, z wyrobami z kości i metalu, z zamkiem i trzema medalikami. Cena $1.00

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 39.) Oprawna w najlepszą cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami, złotym krzyżem i złoconymi brzegami. Cena $1.00

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 49.) Oprawne ślicznie w najlepszą cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami i klamerką. We środku książki, na pochewce, znajduje się krzyż z perłowej macicy z figurą Pana Jezusa. Ślicznie się przedstawia, i jest to coś nowego. Cena $2.00

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 40.) Oprawne w najlepszą cielęcą skórkę z wyciskanymi wyrobami, nabijana gwoździkami, aby skórka się nie obcierała, z klamerką. — Cena $1.25

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Format 3x4 (7² 11sk.) Oprawne ozdobnie w skitogen, ze złoconymi brzegami. Cena 25c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 89.) Oprawne ozdobnie biało w imitacyę kości słoniowej, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. — Cena 50c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 92.) Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena $1.25

U STOP KRZYŻA po dolarów 7.50, 9.00, 12.00 i 15.00

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszego nabożeństwa i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 93.) Oprawna ślicznie biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z klamerką z kości i złoconymi brzegami. Cena $1.75

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 30.) — Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z wyciskanymi wyrobami i perłowej macicy, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena 75c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 30b.) Oprawna w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena. 85c

WIANEK MARYI, w oprawie skórkowej, wyzłacane brzegi, ze złoconym tytulikiem okute i ze zamkiem. $1.00

WIANEK MARYI, w skórce wyzłacane brzegi, ze złoconym tytulikiem . . 75c

WIELBIJ DUSZO MOJA PANA, po dol. 4.50, 6, 9, 12 i 15

WYBOREK, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla rzymsko katolików z dodatkiem pieśni. (Format 3x4½ cala) (No 89) Oprawna biało w imitacyą kości słoniowej, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena 50c

WYBOREK, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla rzymsko katolików z dodatkiem pieśni. (Format 3x4½) (No. 92.) Oprawne biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena 1.25

WYBOREK, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla rzymsko-katolików z dodatkiem pieśni. (Format 3x4½) (No. 30b.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena 85c

WYBOREK, czyli krótki sposób Nabożeństwa codziennego dla Rzymsko-Katolików, z dodatkiem pieśni No. 39. 3x4½. Oprawne miękko w cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami, cena . $1.00

WYBOREK, czyli krótki sposób Nabożeństwa codziennego dla Rzymsko-katolików. No. 45k 3x4½. Z dodatkiem pieśni, oprawne w aksamit, z wyrobami z kości i metalu, z trzema medalikami, okute, z srebną klamerką i złoconymi brzegami, cena 75c.

WYBOREK czyli krótki sposób Nabożeństwa Codziennego dla Rzymsko Katolików. Z dodatkiem pieśni w mocnej oprawie, i złoconemi brzegami. 7² 11sk 3½x4. Cena 25c

WYBOREK czyli krótki sposób Nabożeństwa Codziennego dla Rzymsko-Katolików. Z dodatkiem Pieśni. — W mocnej oprawie i wyciskami okute i z klamerką 3½x4 (dawniej $1 00), teraz . 50c

WYBOREK oprawna w cielęcą skórkę, z klamerką z nabitemi po obydwu stronach gwoździkami (aby się skóra nie obcierała.) 3½x4. (Dawniej $2.50, teraz . $1.25

WYBOREK czyli krótki sposób Nabożeństwa Codziennego dla Rzymsko-Katolików. Z dodatkiem Pieśni. W mocnej oprawie, i czerwone brzegi 20c

WYBÓR osobliw. nabożeństw (Katolik w modlitwie;) gruby druk, oprawna w skórce, złocone brzegi. 75c

WYBÓR osobliw. nabożeństw (Katolik w modlitwie;) gruby druk, oprawna w morocco skórkę, złocone brzegi okute z klamerką. $1.00

ZDROWAŚ MARYA, nabożeństwo dla młodego wieku i ozdobnie oprawne w angielskie linteum z wyciśniętemi wyrobami (dla niewiast). $1.00

ZDROWAŚ MARYA, oprawne ozdobnie w morrokko. $1.50

NOWE KSIĄŻKI do Nabożeństwa.

OŁTARZ Rzymsko - Katolicki w Modłach i Pieśniach na cześć Bogu i Najświętszej Pannie Maryi wystawiony. Rozmiar 3½x4¾. 690 stronic. (No. 2s). Oprawne czarno w ozdobną robioną skórkę, z wyzłacanymi brzegami i tytulikami. Cena . 75c

OŁTARZ Rzymsko - Katolicki w Modłach i Pieśniach na cześć Bogu i Najświętszej Pannie Maryi wystawiony. Rozmiar 3½x5¾ 690 stronic. (No. 6s). Oprawne w ozdobną robioną skórkę z wyzłacanymi brzegami i tytulikami, okute i z zamkiem. Cena $1.00

W. DYNIEWICZ,
532 Noble st., Chicago, Ill.

NIEMIEC O POLKACH

W Neues Pester Journal'u p. F. Waldenser umieścił bardzo sympatyczny fejleton o Polkach. Impulsem do tego było autorowi rozporządzenie, wniesione przez komendanta załogi poznańskiej, p. Stuelpnagla, by oficerowie i podoficerowie armii pruskiej, załogującej w Poznaniu nie zawierali związków małżeńskich z Polkami. Peszteński fejletonista chłoszcze więc ten ukaz, wydany przed laty około trzydziestu za sprawą Bismarka, który, jak wiadomo, Polek nienawidził; a chłoszcze także jenerała Stuelpnagla za to, że wznowił ukaz ów, o którym świat nic nie wiedział. Prawda, że trzydziestoletnie istnienie tego rozporządzenia na nic się nie przydało, ale — pisze p. Waldenser, — jakże pochlebną reklamą dla Polek jest podjęta dziś walka przeciw nim. Jak potężnemi muszą być ich wdzięki, jeżeli rząd pruski ucieka się aż do wyjątkowych przeciw nim środków i jeżeli przypisuje im władzę zachwiewania uczuć patryotycznych oficerów niemieckich.

I jakichże nowych powabów dodaje im rozkaz gabinetowy, obudzający dla Polek, jako dla prześladowanych, powszechną sympatyę. Nie, rozporządzenie wspomniane jest do niczego: kiedyż to wogóle zakaz małżeństwa zdołał potargać węzły miłości?

Zdarza się często, że miłość w małżeństwie idzie w strzępy, by jednak miłość skonała z wycieńczenia ponieważ małżeństwo zabronione, to się trafia tylko rzadko. Gdy o sprawy serca chodzi, to nie tylko Polki, ale i kobiety wogóle, nie pytają wcale o poufne rozporządzenie gabinetowe. A każda będzie formalnie uważała za punkt honoru najsroższe nawet rozporządzenia podeptać.

Dalej zastanawia się pan Waldenser nad tem, co też mogły zrobić Bismarkowi Polki, że ich tak nienawidzi? I odpowiada:

"Być może, że "polsko-katolickie panny" są niebezpieczne, jednak czyż kobieta wogóle nie jest niebezpieczną? Nikt przecież nie wie, jaką żoną będzie panienka, stojąca w niewinnym śnieżno białym stroju przed ołtarzem Urocza panna może wyrość na domowego smoka i w tysiączne sposoby zatruwać mężowi życie. Zatem każdy żeniąc się, robi pewne ryzyko.

Ale w Polkach wietrzy rząd pruski niebezpieczeństwo szczególne. On obawia się polszczenia i katoliczenia niemieckich oficerów, którzy dali się złapać na wdzięki pięknych nieprzyjaciółek. Gdyż Polki są zapalonemi patryotkami, o ile chodzi o Polskę, a przytem fanatycznemi katoliczkami. Raczej wypełnia Polkę nienawiść, niż miłość do państwa niemieckiego, do mocarstwa obcego, które zabrało część Polski.

Polki są też silne w wierze i modlą się serdecznie do Przenajświętszej Panny, od której łaski spodziewają się odbudowania Rzeczypospolitej polskiej w jej dawnej świetności.

Myśl, że Polka mogłaby się swej narodowości zaprzeć i w małżeństwie stać się całkiem Niemką, a może także swą wiarę zarzucić i przyjąć luteranizm, jest dla tych, którzy znają te piękne istoty, więcej niż dziwaczną. Natomiast nie mogłoby nikogo dziwić, ktoby zobaczył, że w jej domu mówi się po polsku i że dzieci wychowane są na polskich patryotów i twardych katolików."

Następnie wykazuje pan Waldenser bezcelowość w mowie będącego zakazu żenienia się oficerów pruskich z Polkami, bo "oszaleć z miłości dozwolone jest każdemu i żadna moc ziemska temu nie przeszkodzi" i wówczas też nie pyta się o racyę stanu, a pokonywa się największe trudności.

"Ale narodu polskiego się nie wytępi. W setkach bitew lał on swą krew, próbowano go zniszczyć mieczem i knutem, prześladowano go, pędzono na krańce świata, wleczono na Sybir, zwyciężano i prawie deptano, a on istnieje dziś tak jak dawniej."

Dalej przytacza p. Waldenser dzieje Franciszki Krasińskiej, nieszczęśliwej, ale wiernej do zgonu małżonki królewicza saskiego Fryderyka, a to na dowód, że Polki umieją być wierne i kochać tkliwie. Autor czytał pamiętniki Franciszki Krasińskiej, wydane w Paryżu, powiada więc, że piękna Franciszka "była entuzyastyczną i zakochaną, dumną i kokieteryjną, cudem szczerości, a przecież i małą szelmeczką. Składała się z mnóstwa przymiotów i kontrastów, które nam tę uroczą zagadkę przyrody, kobietę, tak zwodniczą czynią."

Sądzi przeto, że Polka posiada z tych właściwości wogóle dużo, i dla tego jest tak niebezpieczną.

TOŁSTOJ O WOJNIE.

W zeszłym numerze "Gazety Polskiej" podaliśmy opinię Emila Zoli o wojnie, posłuchajmy więc, co też mówi w tym samym przedmiocie sławny pisarz rosyjski hrabia Lew Tołstoj. Sędziwy autor powiada:

"Nie mogę zgodzić się z tymi, którzy przyczynę dzisiejszej wojny upatrują w zachowaniu się tego lub owego politycznego naczelnika. Prawdziwe przyczyny są widoczne tak w transwaalskiej jak i we wszelkich innych wojnach, które w ostatnich czasach miały miejsce. Przyczyny te są trojakie: Pierwsza, nierówny podział majątkowy, czyli okradanie jednej części ludzkości przez drugą; druga, istnienie organizacyi militarnej — to jest ludzi, których się od młodości uczy rzemiosła zabijania i mordowania; i trzecia, fałszywe nauczanie religijne, które się gwałtownie wpaja w naszą generacyę. Dlatego uważam, że nietylko bezcelowem, ale nawet szkodliwem jest przyczyny wojen przypisywać Chamberlain'om, Wilhelm'om i im podobnym, i w ten sposób zakrywać prawdziwe przyczyny, leżące o wiele bliżej, a w których my sami udział bierzemy. Na Chamberlainów i Wilhelmów możemy gniewać się i łżyć ich, ale nasz gniew i ta obelga psuje tylko naszą własną krew, nie zmieniając w niczem wypadków, zarówno Chamberlainowie bowiem, jak i Wilhelmowie są tylko ślepem narzędziem sił będących poza nimi. Postępują oni jak muszą, a inaczej nie mogą.

Jak długo pewna klasa korzystać będzie z przywileju bogactwa, tak długo wojny będą o rynki zbytu, o kopalnie złota, itp. Wojny dopóty będą nieuniknione, dopóki my sami będziemy pomagali organizacyi wojskowej, pomagając jej istnieć. My sami albo służymy w armii, albo uważamy ją nietylko za konieczną, ale za rzecz chwalebną; a gdy wojna wybuchnie oskarżamy o nią Chamberlaina lub innych. Ale nadewszystko, wojna trwać będzie tak długo, jak długo będziemy tolerowali poświęcenia armat, jak długo uznawać będziemy t. zw. chrześcijańskie wojny. Uczymy dzieci nasze profesyi wojennej, sami w niej się lubujemy, a potem mówimy, że Chamberlain albo Kruger jest odpowiedzialny za mordowanie się wzajemne ludzi."

SZTUCZNE ODMŁODZENIE.

Już w starożytności szukano usilnie lekarstwa na chorobę wspólną całej ludzkości—na starość. Ninon d'Enclos posiadała podobno tę cenną tajemnicę, ale nie przekazała jej nikomu. W naszych czasach uczony Brown Sequard twierdził, że wynalazł skuteczny na to sposób, nie potrafił jednak odmłodzić nikogo. Teraz amerykański profesor Althaus głosi, że odmładza ludzi za pomocą prądu elektrycznego, puszczonego na móżdżek. Zastosował już podobno swoją kuracyę do kilku osób i otrzymał wyniki zadziwiające. Między innymi Irving, znakomity tragik angielski, który skończył już lat 60 czuł się tak wyczerpany pracą, że zamierzał opuścić scenę; tymczasem teraz, dzięki metodzie dra Althausa, stał się znowu rzeźkim. Profesor amerykański utrzymuje, że każdy człowiek sześćdziesięcioletni, jeśli jest zdrów, może przy zastosowywaniu elektryczności dojść do lat stu. Pięciotygodniowa kuracya wystarcza, aby nerwom przywrócić siłę, muskułom elastyczność, twarzy świeżość, oczom blask, a włosom barwę naturalną. Ha! zobaczymy; elektryczność tyle oddała już usług ludzkości, że można uwierzyć w jej siłę twórczą.

PRZELOTNE PTAKI.

I.

Nieraz jesienią, idąc po ugorze
Pośród jałowców osendziałych śniegiem,
Widziałem ptaki lecące szeregiem
Gdzieś nad nieznane południowe morze...

Oczy za nimi gubiłem w przestworze,
Goniąc myślami za ich chmurnym biegiem:
Gdzie one spoczną i nad jakim brzegiem?
Czy nowe życie znajdą, czy śmierć może?...

I długo stałem, zapatrzony w dale —
Aż cały smutny ten różaniec ptasi
W kroplę się stopił i zginął w przeźroczu...

Wówczas się ku mnie zbiegły wszystkie żale
Tęsknice za tem nieznanem, co gasi
Wieczne pragnienia i łzy ściera z oczu...

II.

I z kraju nędzy, gdzie nie giną lody,
A śnieg po turniach z wieku na wiek leży,
Ziemię zamraża i ugory śnieży,
Z krainy, kędy zimne wieją chłody —
Poszedłem szukać słońca i pogody.
Gór mych odbiegłem i trzód i pasterzy,
Z nadzieją wiosny, jak dziecko, co wierzy
W nowe świtania i promienne wschody.
Marzyłem zawsze o tak wielkiem świetle
Gwiazd na tysiączne rozszczepionych ognie,
Które po niebie łuk za łukiem kreślą —
Że, albo przy nich serce w popiół zetlę,
Albo tak duszę stopię i rozognię,
Że słońcu buchnie w twarz z płomienną myślą...

III.

Stanąłem w cichej, uśpionej dolinie,
Pełnej oświetleń słońca i promieni,
Gdzie drga powietrze tysiącem odcieni
I morze światła przed oczyma płynie...

Chciałbym zatrzymać duszę w tej krainie,
Zapomnieć lodów, zimy i jesieni
I być, jak ludzie w szczęściu zamyśleni,
Bez wiecznych pragnień i zawsze i ninie...

Tak tu spokojnie, cicho... Całe życie
Zdaje się tonąć w bieli i błękicie,
Słońce promieni żywot i ozłaca...

Idę w te blaski martwemi oczyma —
Myśl nieustannie i zawsze powraca
W krainę, kędy wieczna leży zima...

Władysław Orkan.

Obrazki...

Pierwsza księgarnia polska w Ameryce W. Dyniewicza 532 Noble st., Chicago, Ill., otrzymała z Europy wielki zapas Obrazków Religijnych które sprzedaje po następujących cenach:

I.

Paczka obrazków Polskich Świętych, w ślicznych kolorach na pięknym papierze, rozmiar 2½x4¾ cala zawiera następujących Świętych:— 1) Św. Józef z dzieciątkiem Jezus, 2) Św. Karol Boromeusz, 3) Św. Antoni Padewski, 4) Św. Alojzy Gonzaga, 5) Postanowienie najśw. Sakramentu, 6) Św. Ignacy Loyola, 7) Św. Katarzyna Męczennica, 8) Św. Elżbieta, 9) Św. Agnieszka, 10) Św. Anna, 11) Św. Teresa, 12) Św. Jadwiga. Wszystkie mają na drugiej stronie odpowiednią modlitwę do świętych. Cena jednej paczki

35c

II.

Paczka obrazków w ślicznych kolorach na ślicznym papierze, rozmiar 2½x4¾ cala zawiera następujące obrazki:—1) Najsłodsze Serce P. Jezusa, 2) Najsłodsze Serce Matki Boskiej, 3) Matka Boska Częstochowska, 4) Matka Boska Ostrobramska w Wilnie, 5) Matka Boska Różańcowa, 6) Rodzina Święta, 7) Jam jest Niepokalane Poczęcie, 8) Najświętsza Panna z góry Karmelu, 9) Matka Boska Nieustającej Pomocy, 10) Patrz, oto jest Serce, które tak bardzo ukochało ludzi, 11) Królowo dziewic módl się za nami, 12) Jezus, Marya, Józef. Cena jednej paczki

35c

Każda familia powinna mieć te obrazki. Cena jest tak niska, że nawet najbiedniejszy może je nabyć.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in the United States.

Appearing Every Thursday.

Established 1873.

Represents the interests of nearly 2,000,000 Poles residing throughout the United States and Canada.

Subscription, Two Dollars per year.

RATES OF ADVERTISING:

One inch	1 year	$30.00
	6 months	$17.50
	3 months	$10.00
	1 month	$4.00
	One time	$2.00
One line one time		50c.

Reading matter 40 cents per line per insertion.

The "Gazeta Polska", read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, Brazil, Chile, Argentine Republic, in France, Great Britain and Ireland, Germany, Austria, Switzerland, Servia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa and Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is really a First Class Advertising Medium.

All Communications Ought to be Addressed:

W. DYNIEWICZ,

Publisher "Gazeta Polska",

532 Noble St., Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT. Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Najstarsze Czasopismo Polskie w Stan. Zjedn.

Wychodzi co Czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYNOSI ROCZNIE:

W Stanach Zjedn., Canadzie i Meksyku.... $2.00

W Europie, Azyi, Afryce, Australii, Ameryce Południowej i Środkowej..... $3.00

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące jednego cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający adres powinni podawać stary i nowy adres.

PIENIĄDZE niżej jednego dolara można przysełać w 1 lub 2-centowych znaczkach pocztowych.

PIENIĄDZE winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Expres lub w liście registrowanym.

Rękopisów nie zwraca się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze, winne być adresowane:

W. DYNIEWICZ,

532 Noble Str., - Chicago, Ill.

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE posiada na składzie Książki importowane z Europy, oraz własnego wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dziełek.

Chicago, Ill., 17go Maja, 1900.

ZNAK LEPSZYCH CZASÓW.

Rok bieżący nieźle jakoś zapowiada się w dziennikarstwie polsko-amerykańskiem, bo w ciągu kilku ostatnich tygodni powstało kilka nowych pism polskich, a inne istniejące od lat kilku, musiały ze względów konkurencyjnych powiększyć swój format i treść pisma ulepszyć, aby mogły co najmniej swych dawnych czytelników sobie zapewnić.

Większość tych nowych pism polskich poprowadzi zapewne żywot bardzo mizerny, bo z doświadczenia wiemy, że wszyscy tacy nowi wydawcy pismo swe rozsyłają zazwyczaj na kredyt, bez nadziei odebrania choćby części pieniędzy łożonych na wydawnictwo, tak, że w gruncie rzeczy wydawca taki dopłaca jeszcze za to, że pismo jego jest czytane. Z doświadczenia wiemy, że ci nowi wydawcy, kredytując pismo rok, kredytować będą rok drugi także, bo łudzić się będą nadzieją, że w drugim otrzymają prenumeratę za pierwszy, w trzecim za drugi i trzeci rok i t. d. w nieskończoność, póki fundusze łatwowiernego wydawcy się nie wyczerpią.

Na to atoli zdaje się nie ma lekarstwa. Wydawców, którzy ciężko zapracowany grosz potracili na wydawnictwach polskich w Ameryce, mieliśmy już sporo, i będziemy ich mieli dopóty, dopóki znajdą się ludzie, którzy przedsiębiorstwa takie zakładać będą nie dla interesu, ale dla dogodzenia fantazyi, dla zabawki, lub w celu wybicia się na stanowisko polityczne lub inne przy pomocy gazety.

Tacy zaś znajdą się bodaj zawsze.

Nie zaglądamy zresztą w książki tych nowych wydawców i nie chcemy, aby nas źle rozumiano. Jeżeli zwróciliśmy uwagę na szkodliwość kredytowania, to tylko dla tego, że taki sposób prowadzenia interesu nie zapewnia powodzenia nowo zakładanym pismom i w gruncie rzeczy nie przyczynia się do ulepszenia prasy, o które tak wydawcom jak i czytelnikom chodzić powinno.

Powstawanie zaś pism nowych nie należy uważać za polepszenie stosunków w prasie, bo o tem nie ilość pism stanowi. Powstawanie nowych pism jeżeli jest oznaką czego, to tylko oznaką polepszających się czasów, bo jest oczywistym dowodem, że ludzie czują się przy pieniądzach, skoro odważają się na wydawnictwa gazet, rozsyłanych na kredyt.

* * *

Nie wiemy, czy próżność czy też nieroztropność kieruje takimi nowo-kreowanymi wydawcami. Prosimy rozważyć:

Ktoś posiada tysiąc lub pięć tysięcy dolarów, które oszczędzał przy ciężkiej pracy przez lat wiele. Żąda ktoś inny, aby mu pożyczył setkę albo i całe pięć tysięcy. Zanim to uczyni, starać się będzie zbadać, jaki jest stan majątkowy pożyczającego, czy posiadłość jego obciążona jest długiem lub nie, i jeżeli wreszcie pożyczy pieniędzy, to w kieszeni będzie miał dokumenta, zabezpieczające jego pożyczkę, będzie miał prawo sprzedać dom lub inną posiadłość dłużnika, jeśli ten na czas pożyczonej sumy nie zwróci.

Jakże innym jest tem sam człowiek, gdy założy np. gazetę. Oszczędzone pieniądze wkłada w interes, nie starając się wcale o zabezpieczenie tychże. Dostaje zkądsiś jakie pięćset albo tysiąc adresów Polaków, których nie zna ani nigdy nie widział i drukowaną gazetę wysyła do nich przez rok cały, nie pytając się, czy mu za nią zapłacą — czyli innemi słowy: zamiast jednego dłużnika wyszukuje sobie pięćset albo tysiąc innych, którym rozpożycza swój kapitał, nie żądając żadnego dokumentu, któryby mu zabezpieczył pożyczkę, narzucając mu się sam z udzielaniem takowej. Nie tu jednak koniec. Wydawca taki gotów nieraz jest i zadłużyć się, aby nadal gazetę na kredyt wysyłać, gotów sam zaciągnąć pożyczkę, aby jej innym udzielać — bez nadziei odebrania takowej.

Tenże sam człowiek jakże innym jest, gdy idzie o pożyczkę tysiąca dolarów jednej osobie, a jakże innym jest, gdy idzie o rozpożyczenie tysiąca dolarów pięciuset czy telnikom. W pierwszym wypadku bywa ostrożnym aż nad miarę, pozbawionym nawet często wszelkich form grzeczności, w drugim bez pytania wydatkuje pieniądze, zadłuży się, gotów bodaj swą rodzinę okraść, byle tylko módz posyłać gazetę nadal, byle nie obrazić owych pięciuset czytelników, których nigdy nie widział i podobno nigdy widzieć ich nie będzie.

Bądź-co-bądź, ciekawy to objaw psychologiczny.

LEPSZE SWOJE, NIŻ POŻYCZONE.

Od jednego z czytelników naszego pisma odbieramy pismo, które podajemy tutaj w skróceniu. Pan ten pisze:

"Sąsiad mój, p. S. oszczędny był bardzo, a o tem, aby sobie gazetę zapisał i za nią zapłacił ani myśli nie było. Onegdaj przysłał on do mnie swego chłopca, abym mu pożyczył gazety. Chłopak w pośpiechu przewrócił koszkę z pszczołami, wartą 4 dolary i nie upłynęło 10 minut, a cały pokryty był bąblami od żądeł pszczolich. Na krzyk chłopca pospieszył ojciec i przez nieuwagę wpadł na ogrodzenie kolczastym drutem, porozdzierał sobie ubranie, pokaleczył się i nadto zerwał w tem miejscu drut. Przez otwór w ogrodzie zrobiony przeszła krowa i weszła do koniczyny, gdzie objadłszy się, padła. Żona sąsiada słysząc hałas na dworze, pospieszyła z ciekawości, ale w pośpiechu przewróciła wielkie naczynie ze śmietaną do kosza, w którym znajdowały się młode kurczęta. Oczywiście wszystkie się potopiły. Z przestrachu wypadł jej garnitur sztucznych zębów z ust i rozbił się na kawałki. Małe dziecko pozostawione samo, umoczywszy się porządnie w rozlanej śmietanie, przyczołgało się na czworakach do pokoju i poplamiło cały dywan. W czasie tego wszystkiego córka sąsiada uciekła ze służącym, a pies zagryzł jedenaście kur. A wszystko dlatego, że sąsiad mój nie prenumerował gazety, ale ją lubił pożyczać."

Z tego morał, że oszczędny dwa razy traci. Kto chce uniknąć nieszczęścia, po winien zaprenumerować gazetę dla siebie, a wystrzegać się pożyczania takowej.

KARA ZA WALECZNOŚĆ.

W tych dniach przybywają do Stanów Zjednoczonych emisaryusze boerscy, aby tutaj u rządu w Washingtonie wyżebrać choć trochę litości dla garstki Boerów, walczącej w obronie swych praw z potężną Anglią — wszystko jednakże zdaje się przemawiać za tem, że starania ich nie odniosą skutku, a to dlatego, że Anglia nie życzy sobie interwencyi, a nawet zdecydowaną jest skruszyć opór Boerów zupełnie, choćby drugie tyle wojska, co dotychczas, wysłać jej tam wypadło.

Starania o zawarcie pokoju rozpoczęli Boerowie wkrótce po pierwszych walkach, stawiając jako warunek zupełną niepodległość obu republik, resztę zaś spraw rozsądzonych być miało na konferencyi i przez sąd polubowny.

Ale na tę śmiałą propozycyę Anglia odpowiedziała, że nie może być mowy o zawarciu pokoju, dopóki chorągiew angielska nie zostanie zatknięta w stolicach obu republik, a to z powodu przelanej krwi angielskiej. Innemi słowy powiedziała Anglia, że ponieważ Boerowię okazali się walecznymi i dobrymi żołnierzami, przeto powinni być zupełnie podbici; gdyby nie byli stawiali oporu Bullerowi, gdy ten szedł do Ladysmith, gdyby nie byli bronili się przed najazdem Anglików, byliby mogli mieć nadzieję, że im Anglia łaskawie niepodległość zapewni.

Taką odpowiedź dostali Boerowie, a świat dowiedział się, że według tej miary, tchórzostwo jest cnotą, a tchórz jest wobec społeczeństwa lepszym człowiekiem, niż patryota, dla którego wolność droższą powinna być nad życie.

Pamiętamy dobrze, jak to Anglia trzęsła się w febrycznym strachu, gdy chłopi południowo afrykańscy poczęli w podziw wprawiać świat swojem męstwem i odnoszonemi zwycięztwami. Dzisiaj, ponieważ brutalną siłą Anglia zapanowała chwilowo nad sytuacyą, zaczyna róść w dumę i myśli o podboju.

ZNAK POSTĘPU.

Marynarka amerykańska wprowadził w użycie nowy rodzaj pocisku armatniego, który sześciocalową płytę stalową przebija, jakby była z drzewa. Wobec takiej kuli żaden okręt się nie ostoi, bo będąc przedziurawiony jak przetak, musi zatonąć!...

Cywilizacya idzie naprzód w milowych butach. A jakże!..

ARENA GIMNASTYCZNA.

Do ryciny na stronicy 1ej.)

Arena gimnastyczna na wystawie pan amerykańskiej w Buffalo w roku przyszłym będzie jedną z najobszerniejszych i najlepiej urządzonych w Ameryce. Odbędzie się tamże karnawał atletów pod czas wystawy, który będzie bezwątpienia wielce ważnym wypadkiem w historyi sportu amerykańskiego, do współudziału bowiem zaangażowano już najlepszych promotorów tego sportu. Goście zwiedzający wystawę będą przeto mieli sposobność oglądania najsławniejszych atletów na świecie i zapasów o nagrody, jakich dotąd nie widziano.

Wielkie Koliseum w Rzymie, zbudowane w pierwszym wieku ery chrześcijańskiej mogło pomieścić 87,000 widzów. Stadium gimnastyczne na wystawie pan-amerykańskiej będzie 125 stóp dłuższe i dziesięć stóp węższe niż historyczny amfiteatr w Rzymie. Arena na wystawie w Buffalo będzie za to o wiele obszerniejszą, a pomieści 25,000 ludzi. Najwyższe siedzenia będą się znajdowały o 60 stóp nad ziemią.

W budynku gimnastyki znajdować się będzie ćwierć milowy tor wyścigowy, a wewnątrz tegoż znaczna przestrzeń do różnych innych gier. Do miejsc w amfiteatrze prowadzić będą liczne schody i aleje, a oprócz głównego wejścia znajdować się będzie siedm wyjść, które używane będą w razie potrzeby. Bramy te będą o tyle szerokie i wysokie, aby przez nie przejeżdżać mogły także automobile, maszynerye różne itp.

Dokładniejszy opis tego amfiteatru podaliśmy już w jednym z poprzednich numerów, do uzupełnienia jednakże tegoż dodamy tutaj, że amfiteatr ten zajmie dziesięć akrów i mieścić się będzie na wschodniej stronie wielkiego placu przy wejściu do wystawy, a niedaleko stacyj kolei elektrycznej i żelaznej.

Wojna Transwaalska.

ZAND RIVER, 10 maja. — Prezydent Steyn powiada: "Będziemy walczyli do ostatka. Nie ma ani jednego między moimi obywatelami, któryby nie chciał walczyć. Nigdy nie myśleliśmy o opuszczeniu Transwaalu. Będziemy walczyli przy rzece Vaal, w Pretoryi, a potem w górach. Nie spodziewamy się zyskać nic wskutek pokoju, dużo przez prowadzenie walki. Po każdem zwycięstwie Brytyjczyków następowała straszna porażka. Po Elendslagte było Colenzo, po Belmont rzeka Modder, po Bloemfontein Sanna."

CAPE TOWN, 10 maja.— W hall parlamentu kolonii Cape odbyło się zebranie partyi pokojowej, któremu przewodniczył W. P. Schreiner, prezes ministrów kolonii Cape. Zebranie przyjęło rezolucye domagające się ukończenia wojny i nadania niepodległości obu republikom.

LONDYN, 10 maja.—Doniesiono tu w specyalnej depeszy z Lorenzo Marquez, że rząd Orange Free State przeniósł swą stolicę z Kroonstadt do Heilbron.

PRETORIA, 10 maja. — Z półurzędowego źródła donoszą, że mocarstwa przesłały zbiorową notę do prezydenta Krugera, uwiadamiającą go, że uczynią go osobiście odpowiedzialnym za bezpieczeństwo kopalń i w razie zniszczenia tychże, pomogą Anglii do pozyskania odszkodowania za nie.

W Sobotę wieczorem rząd transwaalski zwołał na zgromadzenie na placu burgherów wszystkich mężczyzn zdolnych do noszenia broni.

SMALDEEL, 12 maja. — General Hulton chciał wczoraj zabrać Boerom ciągnący za ich armią transport wozów naładowany prowiantami w chwili, gdy tenże przebywał rzekę Sand. Konna infanterya zaczęła właśnie oskrzydlać tabor, gdy niespodzianie po drugiej stronie rzeki pokazali się Boerowie i z 10 paszcz armatnich posypał się ogień. Boerowie starali się otoczyć przednie oddziały angielskie, ale Anglicy cofnęli się natychmiast.

LONDYN, 10 maja. — Amerykanin Richards, oskarżony o wysadzenie w powietrze fabryki Begbie w Johannesburgu i osadzony w więzieniu do sprawy, podobno przyznał się, iż dawano mu $25,000 za wykonanie tego, zbrodniczego zamiaru.

LONDYN, 11 maja. — Dziennik Morning Post tak się wyraża o obecnej sytuacyi wojennej: "Boerowie obecnie są w ostatniem stadium konania. Lord Roberts ma 40,000 ludzi po za rzeką Zand. General Buller ma 30,000 a general Hunter 10,000. Przeciwko tym kolumnom następującym z 3 rozmaitych kierunków Boerowie nie są w stanie wystawić odpowiednich sił. W pierwszej walnej bitwie Boerowie muszą być pobici i ciekawą kwestyą jest, czy wówczas rząd Transwalu podda się i zaniecha dalszej bezowocnej walki.

LONDYN, 11 maja. — W Londynie obecnie robią zakłady o to, że lord Roberts w przeciągu dwóch miesięcy zajmie Pretoryę. Przepowiadają również, że do następnego poniedziałku Roberts zajmie Kroonstad. Boerowie pod dowództwem generała Botha liczą od 15 do 20,000 i prawdopodobnie starać się będą dać stanowczy opór armii angielskiej w górzystych okolicach na północ od Kroonstadu. Armia angielska, która ściga obecnie Boerów liczy 35,000 ludzi i 140 armat, a za tą kolumną następuje druga licząca 20,000 żołnierza.

PRETORYA, 10 maja. — Wojska federalne koncentrują się nad rzeką Vaal i tam zapewnie stawią stanowczy opór armii Robertsa szybko zdążającej naprzód. Boerowie zajęli także dobre stanowisko przy Czterech Strumykach. W Pretoryi wszyscy przekonani są w ostateczne zwycięstwo Boerów.

LONDYN, 13 maja. — Od lorda Robertsa nadszedł telegram donoszący o pochodzie czwartkowym, z którego wnosić wypada, że wprawdzie Anglicy w końcu zwyciężyli, ale Boerowie stawili opór dość silny. Gen. French szybkiem i energicznem natarciem przeważającemi siłami złamał prawe skrzydło Boerów i zmusił ich do ucieczki, ale lewe skrzydło Boerów nietylko dzielnie odpierało atak gen. Hamiltona, ale nawet przeszło w offenzywę i zmusiło brygadę gen. Smith Doriena do zaciętej bitwy celem bronienia tylnej straży głównej kolumny. Długo trwało nim złączonemi siłami udało się także tam zmusić Boerów do cofnięcia się.

Nadchodzą także niepokojące wieści o ruchach Boerów w tyłach armii lorda Roberts. Donoszą, że Boerowie gromadzą jakieś wojska na linii do wzgórz Korannaberg na północ od Thaba N'Chu do pewnego punktu położonego kilka mil na południowy wschód od tego miasta. Gen. Rundle, którego główna kwatera znajduje się w Thaba N'Chu, oczekuje ataku i już podobno zachodziły małe utarczki. Słychać także, że tam właśnie bardzo był czynnym prezydent Steyn, który zagrzewał Boerów zapewnieniem, iż otrzymają posiłki ze strony cudzoziemców, napływających tysiącami do zatoki Delagoa.

KROONSTAD, 14 maja. — Armia lorda Robertsa weszła przedwczoraj do Kroonstad, a forpoczty jej zatrzymały się w Genewa, piętnaście mil od Kroonstad. Brytyjczycy bombardowali pozycye boerskie przez całe popołudniu, a nad wieczorem Boerowie cofnęli się na północ, niszcząc mosty za sobą.

Nazajutrz armia brytyjska udała się w dalszy pościg za umykającymi Boerami i wkrótce zajęła wzgórza poza Kroonstadem, nie napotykając na żadną opozycyę.

LONDYN, 14 maja. — Trzy tysiące jazdy angielskiej przybyło do Vryburg miasta odległego 100 mil od Mafeking. Armia ta stanęła tam we czwartek i zamierza natychmiast iść dalej na północ. O pięćdziesiąt mil wstecz na południe, a o 150 mil od Mafeking, pod Taungs, stoi główna armia generała Huntera, która z wolna idzie naprzód ciągle niepokojona przez drobne oddziały Boerów.

Wiadomość o pojawieniu się 10 tysięcznej armii Boerów w pobliżu Thaba Nchu, potwierdza się. Zajęli oni linię 20 mil długą, ciągnącą się w kierunku południowo wschodnim od tego miasta. Główną kwaterę założyła ta armia w Eden.

O 20 mil na północ od Thaba Nchu uderzyli Boerowie na jazdę generała Brabant, ale wynik tej bitwy jeszcze nie wiadomy. Armia ta bądź co bądź silnie zagraża przecięciem komunikacyi armii generała Roberts.

LONDYN, 14 maja. — Nim Roberts wszedł z armią swoją do Kroonstad, armia Boerów, wzmocniona 3000 ludzi z Natalu, a licząca ogółem 10,000 Boerów, cofnęła się, zabrawszy ze sobą 20 armat. Nie stawiali oni Anglikom żadnego oporu, a szańce naokoło miasta służyły im tylko na to, aby mogli uprowadzić działa i bagaże, co też się im w zupełności udało.

Gazety londyńskie widzą już zupełne ukończenie wojny.

LONDYN, 15 maja. — Roberts zająwszy Kroonstad, zatrzymał się tamże na dni kilka, ale zato Buller, odpoczywający od kilku miesięcy ruszył wreszcie na północ w zeszły czwartek i doszedł do Halpmakaer, w stronę do Dundee. Zamiarem jego jest albo zmusić Boerów, aby opuścili swoje pozycye przy Biggesberg, albo też odciąć im drogę, prowadzącą do Wolnych Stanów i do Transwaalu. Skoro dojdzie do Dundee, będzie tam, gdzie znajdował się na początku wojny, t.j. siedm miesięcy temu. Ponieważ od Dundee do granicy Transwaalu jest czterdzieści mil, dużo zatem czasu jeszcze upłynie zanim Buller zdoła tamże dojść.

Washington.

WASHINGTON, 10 maja. Nabeskima, japoński poseł w Washingtonie, telegrafował swemu rządowi, aby wstrzymano emigracyę Japończyków, skierowaną głównie do Stanów Zjed. Istnieje tu przekonanie, że gorączkę emigracyjną u Japończyków wzniecili agenci kompanij przewozowych, które w ten sposób mają dobre dochody.

WASHINGTON, D. C., 10 maja. — Jeden z wybitnych oficerów marynarki amerykańskiej wynalazł kulę, która z łatwością przebija na wskroś wszystkie istniejące obecnie na świecie stalowe pancerze okrętowe. Ministerstwo marynarki trzyma wszelkie szczegóły tego wynalazku w sekrecie.

WASHINGTON, 10 maja. W sferach dyplomatycznych obiega wieść, że Francya ma ofiarować Anglii swoje pośrednictwo do zakończenia wojny w połud. Afryce. Prezydent Kruger zgodziłby się podobno na zawisłość Transwaalu i nadanie przywilejów obcokrajowcom.

WASHINGTON, D. C., 15 maja. — Import do Stanów Zjedn. za miesiąc kwiecień wynosił $75 466,742, czyli o 10 milionów dolarów więcej jak roku zeszłego. Eksport za tenże sam czas wynosił $118,926 507 czyli o 30 milionów dolarów więcej niż roku zeszłego.

WASHINGTON, D. C., 15 maja. — Z powodu pogłosek, że rząd niemiecki ma pewne zamiary względem prowincyj brazylijskich, zamieszkałych przez Niemców, rząd washingtoński rozesłał do konsulów w Brazyli instrukcye, aby przesłali dokładne wiadomości, o emigracyi do połud. i środkowej Ameryki. Rząd St. Zjedn. gotów jest stanąć w obronie zasady Monroego.

WASHINGTON, D. C., 15 maja. — W senacie przeszła uchwała zezwalająca rządowi Stanów Zjednoczonych na pobudowanie walcowni płyt stalowych do okrętów wojennych i pancerników. Walcownie te kosztować mają $4.000,000, a założone zostaną, jeżeli trusty nie zgodzą się na sprzedawanie płyt najlepszego gatunku po $445 za tonę.

Nad siły.

Ona: — Widzisz — Bóg nam nie dał dzieci, możebyśmy choć jakie na wychowanie wzięli?

On: — Oj! — wiesz że cię kocham — czego tylko zapragniesz nic ci nie odmawiam, — ale.... ale, dziecko, to nad moje siły....

Przy egzaminie.

— Czy nie powiedziałby mi pan, jakie związki wytwarza srebro i złoto....

— Hm.... tak — tj. najczęściej wytwarza związki małżeńskie....

Z kolonij amerykańskich.

Z FILIPIN.

MANILA, 11 maja. — W pobliżu San Jacinto napadli powstańcy w liczbie pięciuset na oddział amerykański złożony z 25 żołnierzy, ale zostali odparci, straciwszy dziesięciu ludzi. Po stronie amerykańskiej padło dwóch żołnierzy.

Dnia 26 kwietnia powstańcy spalili i zrabowali miasteczko Trocin, niedaleko Bolon. Wymordowali oni krajowców sprzyjających Amerykanom. Amerykanie zabili trzydziestu siedmiu powstańców.

MANILA, 13 maja.—Od tygodnia krąży tu wieść, że krajowcy zamieszkali w Manili przygotowują się do rozpoczęcia buntu, a pogłoska ta o tyle zdaje się być prawdziwą, że ostatnimi czasy Filipińczycy rzeczywiście opuszczają miejsca w amerykańskich fabrykach. Aresztowano kilkudziesięciu krajowców za noszenie broni palnej. Urzędnicy atoli nie przywiązują wiele wagi do tych pogłosek, powiadając, że Filipińczykom brakuje odwagi do przeprowadzenia takiego planu.

Z KUBY.

HAWANA, 15 maja. — Oszustwa na tutejszej poczcie zdają się być daleko większe, niż początkowo przypuszczano, okazuje się bowiem, że dokonywano ich nietylko w urzędzie pocztowym, ale w lokalnem biurze w Hawanie, i w różnych biurach urzędowych po różnych miastach kubańskich. Rezultatem śledztwa jest, że poczmistrz w Hawanie został suspendowany na urzędzie. Aresztowano także kilku urzędników, którzy urzędu swego nadużywali.

Polacy w Ameryce.

* New York. — Parafia św. Stanisława B. i M. doczekała się nareszcie po siedmioletnich zabiegach, że rozpoczęto budowę nowego kościoła, który kosztować będzie przeszło $52,000. Poświęcenie kamienia węgielnego odbędzie się w niedzielę d. 27 maja. Ceremonii dopełni Najprzew. Biskup, sufragan ks. J. Farley. Proboszczem parafii jest ks. J. H. Strzelecki.

* South Bend, Ind. — Na liście enumeratorów na powiat St. Joseph figurują cztery nazwiska Polaków: Leonard A. Kałamajski, Kazimierz Woltman, Jan F. Hasinski i K. S. Lewiński.

* Hammond, Ind. — Majowy obchód odbył się u nas tego roku w hali Kościuszko w niedzielę dnia 13 maja. Obchód udał się świetnie, gdyż wzięły w nim udział wszystkie towarzystwa z Whiting, East Chicago, Hammond i Sobieski, Ill.

* Toledo, Ohio.—Za wpływem pana Southard, następujący Polacy zostali naznaczeni do spisu ludności w Toledo: A. A. Kujawa, M. Tomaszewski, M. Zulka, Ludwik Wiśniewski i Franciszek Buławski. Za staraniem republikańskiego klubu "Białego Orła" dwóch Polaków dostało urzędowe posady: p. Fr. Trapiński wyjeżdża na posadę rządową do Columbus, a p. J. Górny do Washingtonu. Obaj otrzymają po $900.00 rocznej pensyi.

* Pittsburg, Pa. — Pan M. H. Żukowski, Pan L. F. Tomaszewski i pan Alb. Gayda zamianowani zostali tydzień temu, enumeratorami czyli urzędnikami do spisywaniu ludności w Pittsburgu.

* Shenandoah, Pa. W ubiegłym tygodniu sprowadził ks. Lenarkiewicz bogate organy z Filadelfii. Ich cena — podobno 500 dol. Szkoła która do niedawna liczyła 180 dzieci, obecnie ma ich już około 230.

— Antoni Podlaski, 10 letni chłopak w Pittsburgu, Pa. postrzelony został przez nieznajomego człowieka.

Pamięć nie jest niczem innem, jak tylko skarbonką ducha......

AMERYKA.

Kradzież pocztowa.

MUNCIE, Ind., 10 maja. Charles F. W. Neeley, którego oskarżono o nadużycia pocztowe na Kubie, przybył tu pod nadzorem inspektora pocztowego. Mnóstwo przyjaciół przyszło witać go i zapewniają oni, że Neeley nie dopuścił się żadnego przestępstwa. Sam Neeley nie chce odpowiadać na pytania reporterów, zaznacza tylko, że wszystkie pogłoski, jakoby przy nim znaleziono $15 000 są fałszywe, dwa zaś pierścionki brylantowe, które nosi na palcach, nabył jeszcze w r. 1894.

Badania sprawy kradzieży pocztowej, prowadzone w Hawanie wykazują, że w nadużyciu pocztowem musiało kilka osób przyjmować udział. Dotychczas nie aresztowano jeszcze nikogo.

Neeley ma nadzieję uniewinnienia się.

MUNCIE, Ind., 11 maja. Charles F. W. Neeley, który oskarżony jest o sprzeniewierzenie znacznej sumy z urzędu pocztowego w Hawanie, zapewnia swych przyjaciół, że żadna wina na nim nie ciąży i że nieporozumienie wynikło skutkiem jakiegoś błędu. Powiada on, że z czasem wykaże się, że sprzeniewierzenia żadnego nie było.

Plaga szarańczy.

KALAMAZOO, Mich., 10 maja. — Przez powiat Berrien przeciągał rój szarańczy, który zniszczył do szczętu zasiewy w okolicy. Mieszkańcy zmuszeni byli ukrywać się do domów i stodół, aby uchronić się od ukąszeń.

Towarzystwo pomocy dla nowożeńców.

URBANA, Ill., 11 maja. Założone tutaj zostało towarzystwo p. n. "Marriageable Mutual Benefit Assn.", którego cele są: Wskazać tutejszej młodzieży drogę do wyższych ideałów; dbać o podniesienie obywatelstwa; pomagać finansowo członkom stowarzyszenia; pomagać im w składaniu oszczędności, tak, aby w chwili, gdy żenić się zechcą, byli pewni, że mają dom zapewniony.

Prezydent Williams powiada, że organizacya ta prowadzona będzie na zasadach czysto byznesowych.

Szczegóły o pożarze w Japonii.

SAN FRANCISCO, Cal., 11 maja. — Z Yokohama nadchodzą szczegóły o wielkim pożarze w Fukin w Japonii, w wielkiem mieście na pobrzeżu, d. 18 kwietnia.

Spaliło się tamże szesnaście set domów mieszkalnych, trzydzieści świątyń i wszystkie gmachy rządowe. Szesnaście osób zginęło w ogniu. Szkody obliczono na $2,500,000, czyli 5,000,000 jen.

Hotel się spalił.

WILLIAMS BAY, Wis., 11 maja. Hotel Mettowee nad jeziorem Delavan spalił się onegdajszej nocy. Szkody wynoszą $10,000; asekuracya tylko $7 500.

W Joliet, Ill., spaliła się rzezalnia braci Kiep. Szkody obliczają na $30,000. Ogień został podłożony.

Mróz zniszczył owoce.

PLAINFIELD, Wis., 11 maja. — Przedwczorajszej nocy mieliśmy tu w okolicy mróz, który zwarzył zupełnie rozwijające się pączki listne na krzewach jagodowych. W miejscowościach tych jagód tego roku żadnych nie będzie.

Telegramy donoszą, że także w północnej części stanu Indiana mróz zniszczył drzewa owocowe.

Urządzą wielki ogród.

MUSKEGON, Mich., 11 maja. — H. O. Lange z Chicago formuje syndykat celem zakupienia 10,000 akrów gruntu nad rzeką Muskegon. Syndykat zamierza na gruncie tym urządzić wielki ogród, gdzie uprawiane będą różne warzywa i wysyłane na chicagoski rynek. Ulepszenia tego gruntu wyniosą około 60,000 dolarów.

Biją się z urzędnikami.

PITTSBURG, Pa., 13 maja. Tłum mężczyzn i chłopców, liczący około 2000 osób, tył niemal że w posiadaniu całego miasteczka przez pół dnia w niedzielę, a zaburzenie to przybierało takie rozmiary, że musiano zawezwać szeryfa, aby przywrócił porządek. Powodem zaburzenia było, że komisya zdrowia chciała zabrać budynek szkolny i zamienić takowy na szpital. Gdy do tak zaimprowizowanego szpitala chciano przewieźć sześć osób chorych na ospę, wnet zebrał się tłum ludzi i otoczył budynek, broniąc doń przystępu. Przywołano policyę, ale ta nie mogła poradzić. Gdy wreszcie zjawiła się straż pożarna i poczęła wodą zlewać zgromadzonych, rozeszli się wszyscy, ale po chwili rozpoczęli bombardować kamieniami strażaków, przyczem kilku zostało poranionych.

W poszukiwaniu za złotem.

SEATTLE, Wash., 13 maja. Parowiec Robert Dollar odpłynął ztąd dzisiaj w nocy, zabrawszy z sobą 1200 ton towarów i 372 pasażerów. Jest to największa ilość podróżnych, jaka dotychczas na jednym okręcie do Alaski się udała.

Prócz tego cztery inne parowce gotują się do odjazdu do krainy złota.

Skoczył z mostu.

NEW YORK, 13 maja. Robert Wetzel z pn. 615 East 15 ul., zgubiwszy $3 40 tak się tem zmartwił, że postanowił sobie odebrać życie i skoczył do rzeki z brooklyńskiego mostu. Przez 6 lat utrzymywał Robert rodziców i rodzeństwo. W sobotę, gdy matka zażądała od niego pieniędzy na życie, Robert z przerażeniem spostrzegł, że zgubił $3 40 jakie miał — cały majątek do następnej wypłaty. Zmartwiony chłopak wybiegł z domu i poszedłszy na brooklyński most, rzucił się do wody. Na szczęście kapitan holownika Trenton, Warren, zobaczył spadającego Wetzela, podpłynął ku niemu, wyciągnął nieprzytomnego z wody i oddał policyi, która go odwiozła do szpitala Gouverneur. Lekarze mają nadzieję, że chłopak wyzdrowieje.

Zaburzenia górników.

WILKESBARRE, Pa., 13 maja. — Podczas zaburzeń górniczych przyszło do walki pomiędzy strajkierami a robotnikami w kopalni Buttonwood, należącej do Parish Coal Co. Dwudziestu ludzi zostało silnie pokaleczonych, między nimi superintendent Smith. Strajkierzy rozpędzili robotników. Wezwano szeryfa.

Nieszczęście wskutek burzy.

ST. PAUL, Minn., 14 maja. Podczas burzy i deszczu uderzył piorun w powóz, w którym wracała rodzina Sextona, wspólnika fabryki cygar Sexton & Co. Trzy osoby, a mianowicie: John M. Land, Fannie Mullen i Patryk Sexton zostały zabite na miejscu, a dwie poranione.

250 osób bez dachu.

CAMDEN, N. J., 14 maja. W gmachu Farmer's Market House przy ulicach 5ej i Federal powstał ogień. Oprócz tego budynku zgorzało dziesięć składów i około pięćdziesiąt domów mieszkalnych. Dwieście pięćdziesiąt osób pozostaje bez dachu. Pogorzelcy sypiają tymczasowo w budynku Armory i są żywieni na koszt miasta. Chłopcy wzniecili pożar przypadkowo albo też rozmyślnie.

Poświęcenie kościoła polskiego.

SOUTH BEND, Ind., 14 maja. Polacy na Poznaniu mieli wczoraj niezwykle wielką uroczystość, bo uroczystość poświęcenia nowo pobudowanego kościoła polskiego rzymsko - katolickiego przy narożniku ulic Lincoln i Florence. Podniosła ta uroczystość udała się bardzo dobrze, przez cały dzień bowiem sprzyjała śliczna pogoda. Ceremonii poświęcenia tego nowego Domu Bożego dopełnił Przew. ks. Jan H. Guendling, zastępca biskupa dyecezyi Fort Wayne, a udział w uroczystości wzięli wszyscy niemal miejscowi księża i kilkunastu z miast okolicznych.

Uroczystość rozpoczęła się o g. 8ej rano pochodem towarzystw polskich, o g. 10ej zaś zastępca ks. biskupa dopełnił ceremonii poświęcenia nowego Domu Bożego.

Balon uniósł chłopca w górę.

POTTSVILLE, Pa., 14 maja. — Podczas przedstawienia cyrkowego produkował się tu także aeronauta Dawid McDode, podróżujący z cyrkiem. Onegdaj przygotowywano balon do ponownego wzniesienia się. Pośród licznych widzów było trzech chłopaków, którzy kręcili się pomiędzy linami przy trapezie aeronauty. Nagle odcięto liny i balon wzniósł się szybko w górę, unosząc z sobą oprócz aeronauty także owych trzech chłopców, którzy zaplątawszy się pomiędzy liny, nie mogli z nich wydostać się tak prędko. Widzowie widokiem tym byli prawie przerażeni i oczekiwali, rychło trzej chłopcy spadną z wysokości i zabiją się. Skoro jednakże balon wzniósł się na wysokość 25 stóp dwaj chłopcy spadli, nie odnosząc żadnych obrażeń. Trzeci zaś, Wallace Cartwright, liczący 19 lat, razem z aeronautą wznosił się pod obłoki. Obecni patrząc na to, wstrzymali oddech w piersiach. Gdy balon wzniósł się do wysokości tysiąca stóp, począł opadać z aeronautą i chłopcem, który wisząc na głową aeronauty, trzymał się liny ile mu sił starczyło. Po pewnej wreszcie chwili balon opuścił się zupełnie na ziemię, a aeronauta i chłopiec w taki cudowny niemal sposób ocaleli od śmierci.

Straszna pomyłka matki.

KENOSHA, Wis., 14 maja. Pani W. Werner podała trzyletniej swej córeczce truciznę zamiast lekarstwa, a wskutek tego dziecko dostało bolesnych konwulsyi i pewnie umrze. Obie flaszeczki z lekarstwami stały obok siebie, ale w jednej było lekarstwo, którego należało dawać po kropli do łyżeczki wody, a drugie po jednej łyżeczce. Matka pomyliła się i podała dziecku pełną łyżeczkę owego płynu, którego powinna była dać tylko kroplę.

Podpalacze w Duluth, Minn.

DULUTH, Minn., 15 maja. Niewyśledzeni złoczyńcy starali się spalić miasto wczoraj w nocy, ale zbrodniczy ten zamiar się im nie udał. W przeciągu dwóch godzin powstało w mieście pięć pożarów w różnych stronach. Jeden człowiek zginął w ogniu. Szkody wynoszą $300,000.

Miasteczko w ogniu.

MENOMINEE, Mich., 15 maja. — Pożar, który zniszczył tartak, skład drzewa i desek firmy C. H. Worcester & Co,, oraz część miasteczka Fisher przy kolei Wisconsin & Michigan, powstał w składzie drzewa od iskry z lokomotywy. Wschodnia część miasta spłonęła do szczętu. Oprócz powyżej wymienionych zabudowań fabrycznych spaliło się dwanaście domów, hotel i szkoła. Szkody wynoszą około $300,000, z tego asekuracyą pokryte około $100,000.

Przy Nathan i kilku innych osadach palą się znowu lasy.

Drobne wiadomosci krajowe.

— W Peoria, Ill., odbyła się w zeszłą środę konwencya republikanów ze stanu Illinois, na której nominowano następujących obywateli jako kandydatów na wybory gubernatorskie: Richard Yates na gubernatora; W. A. Northcott, na wice gubernatora; James A. Rose, na sekretarza stanu; James S. M'Cullough, na audytora; H. J. Hamlin, na adwokata stanowego; M. O. Williamson, na skarbnika.

— Bracia Rudolf i Adolf Bartosz w Shell Lake, Wis., pokłócili się, będąc pod wpływem wódki. W trakcie kłótni Rudolf strzelił do swego brata, a widząc, że ten padł, drugą kulę sobie w łeb wpakował.

— Jain Howard, w London, Ky., oskarżony o zabicie William'a Goebel, pojechał do Frankfort, Ky., aby udowodnić swoją niewinność.

— W Green Bay, Wis., spalił się tartak pod nazwą "Dobry". Straty obliczają na $30,000, pokryte w części tylko ubezpieczeniem. Właściciel owego tartaku p. Dobry, wyjechał dzień przedtem do Oconto dla zakupna małego parowca.

— W tym roku stanie w Appleton, Wis. znana "Canning" fabryka kosztem $8,000. Kompania Wisconsin Malt & Grain powiększa swoją fabrykę kosztem $100,000.

— W okolicach Oconto, Wis., szerzy się ogromny pożar. Na północ od Oconto ogień doszedł do Lake Superior, a na zachód aż do Medford. Zewsząd nadchodzą skargi o spalonych lasach, zniszczonych budynkach i farmach.

— Pomiędzy miasteczkami Duquesne a Dravesburg w Pa., zbudowana zostanie linia kolei elektrycznej.

— Fabryki w Sharon, Pa. zamknięte zostały przez trust. Przeszło 1,500 robotników pozostaje bez środków do życia.

— Firma Fink & Fehrlin Chemical Co. pobudowawszy dziewięć budynków na wschód od Cudahy, Wis., nad jeziorem, puściła w ruch swe chemiczne laboratoryum, dając 100 ludziom zatrudnienie. Kompania składa się przeważnie z milwauckich kapitalistów. Kompania kupiła zeszłej jesieni kawał gruntu w Cudahy i pobudowawszy tu fabrykę kosztem $100,000, puściła ją teraz w ruch. Fabryka ma być powiększona i później zatrudni około 400 ludzi.

— Spaliło się miasteczko Renton, Pa. Troje dzieci spaliło się żywcem.

— Midland Coal Co. rozpoczęła pracę w nowych kopalniach węgla przy Houstonville, Pa, Jest tam zajęcie dla kilkuset górników.

— Według najpóźniejszego obliczenia w dystrykcie Yukon w Alasce, znajduje się 13,000 mężczyzn, 2000 kobiet i 500 dzieci.

— W St. Louis, Mo., z powodu strajku służby tramwajowej przychodzi do częstych zaburzeń. Dotychczas kilka osób zostało tamże postrzelonych i zabitych, a zanosi się na gorsze zaburzenia.

— W stanie Illinois obsianych jest pszenicą tego roku pół miliona akrów więcej niż roku zeszłego. Widoki zbioru pszenicy są dotychczas bardzo dobre.

— Fabryka prochu przy Fontelet, dwanaście mil od Brazil, Ind., wyleciała w powietrze. Robotnicy opuścili pracę piętnaście minut przedtem. Budynek rozrzucony został na atomy.

— Carnegie Co. w Pittsburgu otrzymała od Cramp Shipbuilding Co. zamówienie na dostawę 20,000 ton płyt stalowych, po $34 za tonę.

— We Philadelphia, Pa., w tunelu kolejowym B. & O. pod ulicą 25 miała miejsce katastrofa kolejowa. Zderzyły się tamże dwa pociągi, wskutek tego, że zwrotnikarz Lantel zasnął w najlepsze i nie przestawił zwrotnicy. Siedm osób zostało zabitych, a kilka poranionych.

— W Lowell, Mass., spadł z rusztowania przy kościele św. Patryka, Thomas McDermatt, malarz z wysokości 175 stóp. Spadłszy na żelazne sztachety, zabił się na miejscu, a całe jego ciało było w kawałki poszarpane i w dodatku do tego ubranie jego zajęło się płomieniem od zapałki w kieszeni surduta.

— Powstał projekt połączenia New Yorku, Long Island i Jersey City kolejami podziemnemi. Budowa tunelów kosztowałaby kilkadziesiąt milionów dolarów.

Korespondencye.

PITTSVILLE, Wood Co, Wis., 14 maja, 1900.

Szan. Red!

Ponieważ wielu będzie chciało coś wiedzieć o tutejszej okolicy, o której nieco doniosłem do przeszłego numeru "Gazety Polskiej," więc pospieszam z kilku dalszemi szczegółami.

W pobliżu Pittsville, a sąsiadujących z gruntami jakie są obecnie do nabycia w ilości 4000 akrów, przy głównej drodze osiedlonych jest 28 polskich familij z Prus Wschodnich. Farmy tych rodaków naszych są najpiękniejszemi w całem powiecie Wood. Nie tylko że grunt jest w wysokim stanie kultury, lecz wielu ma piękne sady przed i w około swych domostw. Budynków każdy z tych 28 polskich farmerów ma od 4 do 7, tak, że droga raczej wygląda jak ulica miasteczka. Grunt tutaj i powietrze i klimat jest zupełnie taki jak w Starym kraju, zkąd osadnicy pochodzą, sieją to samo i w mniej więcej tym samym czasie mają zbiory. Najstarszy z tych farmerów jest p. W. Szylla, który przybył tutaj 14 lat temu; ponim sprowadzili się jego krewni i znajomi, a wszyscy rozpoczęli gospodarkę z małym pieniądzem lub za pożyczony pieniądz. Dziś wszyscy są zamożnymi farmerami, mają piękne budynki, dobre konie, bydło, itd., wozy i bryczki, a w domach umeblowanie ludzi zamożnych, a nawet majętnych. Wszystko to zawdzięczają najprzód swojej pracy, a potem urodzajnej ziemi, w której praca ich sowicie im się opłaca. Dostatek zatem mają wielki, niczego im nie brak, a zdrowie nie pozostawia nic do życzenia.

Jak w przeszłej korespondencyi wspomniałem, jest tutaj odznaczonych 4000 akrów dla Polaków. Ten grunt przylega do farm tych 28 polskich rodzin i jest oddalony tylko pół mili od ich głównej drogi. Nowi zatem osadnicy znajdą się pomiędzy swoimi i dużo mogą korzystać z pomocy i rady już tam osiadłych.

Muszę dodać, iż tych 28 farmerów zbudowali swoim kapitałem fabrykę masła i sera, tz. "Creamery" i na każdy funt masła i sera mają kupców. Ceny dostawają chicagoskie, np. za funt masła 20 centów dostają, za wszelkie zboże ceny jak w Chicago, lecz produkta idą na północ do kopalń rudy żelaznej.

Grunt jest — jak rzekłem — bardzo urodzajny, woda wyborna, do kilku miasteczek blizko, bo tylko kilka mil, potrzeba tylko pracy uczciwej, a osadnik dorobi się niezależnego bytu w kilku latach. Drzewa na gruncie jest podostatkiem na budynki, opał i na sprzedaż do tartaku w Pittsville. Główną i wyłączną agenturę tych 4000 akrów ma C. W. Dyniewicz & Co., 835 Milwaukee Ave., w Chicago, Ills., do której należy się udać po dalsze informacye. Powiat Wood leży prawie w samem środku Stanu Wisconsin, a grunta są w pobliżu rzeki Yellow River. Cena gruntu jest od $8 do $12 za akier, stosownie do dobroci gleby i bliskości miasta.

J. R.

BEZ PANA.

Powieść historyczna z XI wieku

Przez STA.*.

(Ciąg dalszy).

Spytałem, czy widział, kto tu jeździ po lesie, a on mi zaraz, że nietylko widział pannę na białym koniu, ale wie, że to dziewka władyki z Krasnegodworu, i że ją tu w okolicy znają wszyscy, bo co dzień spory kawał czasu przejeżdża się po puszczy.

— A któraż to była władyki dziewka? — spytał Masław. — Bo przecie, jak Dobek prawi, Jaksa ma dwie, rodzoną i po bracie.

— Już ja miarkuję, że to była po nieboźczyku kasztelanie, kiedy taka cudna — ozwał się marszałek.

— Dobrze miarkujecie, bo tak ci było — powtórzył Czepiec.

— Po kasztelanie to sierota, powiadają Jaksy ludzie, a ma się zwać Bożena.

— Nie ma co mówić — rzekł Dobek — będziecie mieć wojewodo żonę jako gwiazda śliczną, ale też jeno tyle. Pan stryjec kasztelanki Leszcze do szczętu zmarnował... Nie wiem, żali one jeszcze co warte teraz.

— Pan mój miłościwy nie pozwoli słudze swemu krzywdy zrobić — odparł wojewoda, schylając się do kolan Masława. — Rozkażcie jeno i pogróźcie, a wnet władyka odda, co niesprawiedliwie zagrabił mej przyszłej żonie.

— Sam sobie odbierzesz, co zechcesz! Nie bój się! — śmiał się Masław, ucieszony bardzo, że mu się zdarzała dobra sposobność dokuczenia panu Skarbimirowi.

Czepiec jął dziękować kneziowi, a ten, klepiąc go po ramieniu, mówił:

— Okrutniem rad, że to ty dostaniesz tę śliczność i że ci ją dam prawie; jestem z tego rad okrutnie! Ale pamiętaj, przez kogo ją dostaniesz i nadal służ wiernie. Nie jedna to będzie nagroda.

Młody wojewoda uścisnął nogi Masława i wyszedł wraz z Dobkiem wybierać ludzi, konie, suknie i oręż do jutrzejszej podróży, bo świeżo upieczony dostojnik chciał jak najwspanialej wystąpić.

Na drugi dzień Jaksa powrócił właśnie z objazdu swych włości z Wiszanem i był w doskonałym humorze, gdyż wszędzie znalazł ład i dostatek wielki, więc wesoło rozprawiał z namiestnikiem, gdy dano mu znać, że wojewoda Czepiec z marszałkiem Dobkiem w licznym, świetnym orszaku zajechali przed dworzec.

Władyka bardzo był nierad tym odwiedzinom, zaniepokoił się nawet trochę, lecz przybrał twarz wesołą i z dobrą miną wyszedł witać gości. Ale jakże się przeląkł, gdy Dobek wedle starego zwyczaju rozpoczął długą, uroczystą przemowę i w imieniu knezia Masława wystąpił jako dziewosłąb wojewody Czepca.

Dopiero usłyszawszy, że o rękę Bożeny chodzi, ochłonął z przerażenia, bo zrazu myślał, że to po jego córkę przyszły swaty. Ucieszony tedy niezmiernie w duszy, nastroił smutną, prawie rozpaczliwą minę i odparł ze srogiem ubolewaniem, że kasztelanka Bożena jest już poślubiona Śreniawicie, rycerzowi i panu ze Stawisk za Wisłą.

— Jak, co, kiedy? — zawołał z niedowierzaniem Dobek. — Nigdy nic słychać o tem nie było. A czemu to pani Śreniawitowa nie u pana męża swego?

Wtedy Jaksa rozpowiedział obszernie, co go spotkało na odjeździe. Zamilczał oczywiście, że to przyszłe wojsko Kazimierza, zbierające się na skórę Masława, przyszło mu na pomoc. Mówił, że Śreniawita z swymi ludźmi ocalił go i całe Leszcze od pewnej zguby. Młodą żonę zostawił nadal pod opieką stryja dla tego, że pewien był jej bezpieczeństwa w dzielnicy knezia płockiego, natomiast samemu przyszło z nią się rozstać, aby dobro swoje, którego ma bez miary, ukryć w lasach, poczem dopiero pospieszy za żoną i służby swoje ofiaruje miłościwemu kneziowi Masławowi.

— Nie godziło mi się naszemu wybawcy odmawiać ślubu, którego tak bardzo pożądał, — kończył swoje ubolewania pan Skarbimir, przybierając najżałośniejszą minę. — Ale teraz srodze mi żal, iż nie mogę spełnić woli jego miłości, knezia Masława. I was mi żal, panie wojewodo, okrutnie mi was żal, bo to przecie...

— Żałujcie wy i siebie też — przerwał zjadliwie Czepiec, którego twarz podczas opowiadania władyki ciągle się mieniła, a teraz wykrzywiona była wściekłością — tak, bardzo siebie samego żałujcie, bo bezpieczniejby wam było mieć mnie bliskim. Kneź nie mógłby też zapomnieć, że na jego swaty nie zważaliście, że odmówiliście synowicy jego wojewodzie. Teraz zaś będzie nierad, srodze nierad i bodaj uwierzy tej bajce o ślubie, jaką tu opowiadacie.

— Bójcież się Boga, panie wojewodo! Czemu kneź nie ma uwierzyć, kiedy to prawda? I czemże mnie straszycie i za co? Jako szczerą prawdę rzekłem, poświadczy wszystka moja czeladź, która w Leszczach była i na te nieszczęsne zaślubiny patrzała. Co ja winien, że się tak rzeczy złożyły? Żali z mej chęci, albo winy to się stało? Żali mogłem przeczuć, że tak dostojny pan a kneź będzie swatał tę nieszczęsną dziewkę swemu najwyższemu urzędnikowi? W żadnym innym czasie nie byłby Śreniawita dostał Bożeny, nie! Ano nastały takie czasy, że człek czyni nie to, co chce, jeno to, co przymus. Bóg widzi, że nie moja w tem wina, nie moja!

— Tak wasza, czy nie wasza wina — odparł ponuro Czepiec — ani kneź, ani ja nie zapomnimy, co nas tu spotkało. Jego miłość, nasz pan, różnie już o was sądził... Co zaś teraz pomyśli, trudno mnie słudze wiedzieć... jeno tak mi się widzi, że nie bardzo dobrze...

Mówiąc to, kneziowski dostojnik miał tak groźny wyraz twarzy, taką mściwością pałały jego siwo-zielone oczy, że Jaksa, patrząc na niego, zadrżał od stóp do głowy. Pasował się czas jakiś z sobą, aż nagle zdecydowawszy się na coś, widząc, że Dobek rozmawia z Wiszanem i na niego nie zważa, mruknął porozumiewająco na Czepca raz i drugi.

Wojewoda udobruchał się zaraz trochę, a władyka jął prosić, aby miłościwi panowie nie brali do serca tej sprawy, której nikt nie był winien, a wszyscy nad nią ubolewali, nareszcie, żeby mu dali dowód swej łaski i przełamali się z nim chlebem, a wypili na zdrowie najmiłościwszego knezia, najdostojniejszego swata. Czepiec skłonił się raz i drugi, a następnie usiadł i począł obojętną rozmowę.

Dobek zdziwił się trochę, że wojewoda przyjął zaproszenie, lecz sam poszedł ochoczo za jego przykładem. Marszałek płockiego knezia był to człowiek wesoły, lubiący dobrą kompanię, doskonałe napitki i wesołą rozmowę, nienawidził zaś z całej duszy łez i smutków, sam nie mając też smucić się zwyczaju.

Wnet zastawiono stoły w największej świetlicy wszystkiem, co tylko dom miał najlepszego. Podano nawet sławne na cały świat wino cypryjskie, używane tylko na dworach królów i książąt, lub wielkich bogaczy. Rozweselili się wnet goście, a Dobek, który choć już nie młody, lubił białogłowy i bardzo je poważał, prosił, aby córka władyki przyszła wino nalewać. Dobrogniewa wbiegła raźno do świetlicy, hoża, ładna, wesoła, z ślicznemi rumieńcami na białej twarzy, z uśmiechem na ustach, bardzo się podobała. W chwili, gdy Dobek witał dziewczynę, prawiąc jej grzeczne słówka, Jaksa poszeptał do ucha Czepca, który zupełnie się rozchmurzył.

Rozmowa potoczyła się żwawo. Młoda gosposia rada była widocznie gościom, chciała dogodzić im, uraczyć ich i zabawić. Bez ustanku szczebiotała wesoło, a kubki nalewała pilnie. Marszałek Dobek tak zasmakował w cypryjskiem winie, które dziś pił pierwszy raz w życiu, i w rozmowie Dobrogniewy, że oprócz pięknego dziewczęcia i flaszy nic więcej koło siebie nie widział. Nie spostrzegł też wcale, że Jaksa z wojewodą wymknęli się z świetlicy i choć to była późna jesień i wieczór zbliżał się chłodny, poszli do ogrodu.

Wiszan, który wina i Dobrogniewy również nie lubił, a gadatliwym też nie był, widząc jednę parę zajętą wesołą rozmową i nie zważającą zgoła na niego, a drugą wysuwającą się z izby nieznacznie, sam wstał także i wyszedłszy po cichu z komnaty, podążył inną ścieżką w tę samą stronę ogrodu, dokąd udał się władyka z Czepcem.

Gdy nareszcie wszyscy użyli pod dostatkiem wina, rozmowy i przechadzki, zaczęli się goście zabierać do odjazdu. Oprócz Jaksy, który był trochę blady i niespokojny, wszyscy byli w doskonałych humorach i rozstali się jak najlepsi przyjaciele.

Wyjechawszy za bramę i odsunąwszy się nieco od orszaku, ozwał się Dobek do wojewody:

— I tak nieudały się nasze swaty. Kneź będzie zły, ależ trudno. Skoro już dziewka ślubowała jednemu, nie może jej brać drugi. Bardzoście też dobrze zrobili, żeście przyjęli zaproszenie Jaksy na chleb... trudnoć tu przecie winić władykę. A już wątpiłem, czy się w zgodzie rozstaniemy, boście zrazu tak coś strasznie warczeli na niego.

— Bo mnie żal a gniew zdjął wielki...

— Ano, trudno, darmo, z kasztelanką już przepadło. Stary władyka, to wcale szczery człowiek, bardzo mi się dziś podobał. Ja go tam nie winuję i zgoła nie wierzę, aby on nieszczerość dla naszego knezia żywił w sercu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KUCHARKA LITEWSKA.

Zawiera dokładne i jasne przepisy sporządzania

smacznych rozmaitych potraw tanim sposobem.

(Ciąg dalszy.)

Potem dosypywać po trochu mąki, wlać pół kwarty wrzącego mleka i ciągle mieszać, dosypując mąkę, aż się wszystko użyje; dołożyć pozostałe od jaj żółtka rozbite z kubkiem miałkiego cukru, a gdy ciasto od rąk odstawać będzie, wlać wyrabiając ciągle pół kwarty sklarowanego gorącego masła i postawić. Skoro się ciasto dobrze podniesie, zrobić maleńkie suchareczki, strzegąc w piecu, aby się nie przepiekły.

8. Sucharki sposobem francuzkim.

Do sześciu kubków letniego mleka wsypać mąki suchej kwart dwie, drożdży kubek, rozmieszać to razem, zasypać mąką, postawić niech się ruszy; potem wbić rozbitych jaj 16, masła sklarowanego kubków trzy, wybić, postawić, aby podeszło, wyrzucić na stolnicę, wyrabiać tak, żeby od stolnicy i rąk odstawało ciasto, porobić bułeczki, a skoro podrosną wsadzić do pieca. Wyjąwszy rozkrajać, posypać cukrem i podsuszyć.

9. Cwejbaczki niemieckie z anyżem.

Pół funta mąki, kwaterkę letniego mleka i pół kwaterki drożdży rozczynić rzadko i rozbić dobrze. Jak się podniesie, dodać ¾ funta mąki, pół funta cukru, pół funta masła, jeszcze kwaterkę mleka letniego i szczyptę anyżu. Wyrabiać to ciasto mocno, jeśli za rzadkie, dodać trochę mąki, i robić podługowate wązkie bułeczki, a skoro podrosną, wsadzić do pieca. Potem przecinać je ostrym nożem i wstawić do pieca, jak po chlebie, aby dobrze uschły i zarumieniły się.

10. Sucharki wiejskie.

Dwie szklanki letniej śmietanki posolić, wlać trzy łyżki gęstych dobrych drożdży i rozczynić z mąką jak zwyczajnie. Skoro się podniesie, wybijać mocno, wlać szklankę sklarowanego masła, kwaterkę cukru, 10 żółtek ubitych do białości i tyle mąki, aby dały się robić małe lekkie bułeczki, które układać po dwie jedną na drugą i na blachę wysmarowaną masłem; skoro podejdą, posmarować jajkiem i wstawić do lekkiego pieca na pół godziny. Po upieczeniu oddzielić bułeczki, skropić mlekiem, posypać cukrem z cynamonem i wstawić prędko póki nie ostygną do pieca dla osuszenia.

NB. Chcąc mieć sucharki mniej tłuste zamiast śmietanki użyć mleka i mniej włożyć masła.

11. Sucharki na śmietance.

Mąki ogrzanej szklanek 10, trzy szklanki ciepłej śmietanki i jedną szklankę jaj, drożdży dobrych pół szklanki, cukru tyleż, rozczynić i zamiesić razem, jak się ciasto podejmie, robić sucharki.

12. Obwarzaneczki.

Rozczynić garniec mąki zasoloną letnią wodą dosyć gęsto, wlać drożdży niepełną kwaterkę niech ta podejdzie. Skoro się cokolwiek podejmie, mocno wyrobić i dać podejść powtórnie, poczem robić obwarzanki, rzucać do gotującej się wody, wyjmować na kijek te, które na wierzch wypłyną, kłaść na deskę i do pieca; jak się opieką, wywrócić je drugą stroną na piec.

NB. Piec na obwarzanki powinien być z jednej strony wymieciony, a żar wygarnięty na drugą stronę.

13. Kryngle kruche z czarnuszką.

Sześć szklanek letniego mleka, szklanka masła, trochę soli, szklanka drożdży, 7 jaj całych, trochę czarnuszki i tyle mąki, aby się z tego ciasta wyrobić kryngielki czy obwarzaneczki. Wszystko razem rozczynić, wymiesić na pulchne ciasto i zostawić, aby dobrze podeszło. Potem robić kryngielki, układać na blachę, a skoro dobrze podejdą, posmarować rozbitemi jajami, osypać czarnuszką i wstawić do pieca. Skoro będą gotowe, wyjąć, oczyścić prędko póki nie ostygną i wstawić do pieca dla zupełnego wysuszenia.

14. Kruche paluszki z makiem.

Rozpuścić trzy łuty drożdży w kwaterce letniego mleka, wybić z półtorej kwartą mąki—i postawić, aby podeszło. Potem włożyć pół funta surowego masła, troszkę soli i tyle mleka, aby ciasto było gęste jak na bułki. Wyrobić dobrze na stolnicy, brać po kawałku ciasta, wałkować cienkie długie paleczki, kłaść na blachę a skoro podejdą, posmarować piórkiem, maczając w mleku, posypać suto makiem, pokroić na paleczki nie długie i wstawić do pieca. Skoro się zarumienią otworzyć drzwiczki, niech się dopiekają czyli dosychają w wolnem cieple.

15. Rogale Wiedeńskie.

Ubić do białości ćwierć funta sklarowanego masła, skropić je wodą, wlać 4 ubite jaja, kwaterkę ciepłego mleka, 2 łyżki drożdży, trochę soli i funt mąki. Wyrobić to na pulchne ciasto, postawić, aby rosło, potem rozwałkować na grubość małego palca, pokroić na trójkąty, włożyć jakich konfitur, lub makowej czy migdałowej masy, pozawijać, wygiąć w podkowę, ułożyć na wysmarowaną masłem blachę, posmarować jajem lub masłem i wstawić do wolnego pieca.

16. K a r t u z y.

Pół funta masła wymyć z soli, wsypać na stolicę trochę mąki, wbić 2 jaja, 5 łyżek śmietany gęstej, 2 łyżki dobrych drożdży, i wyrobić dobrze łyżką, aby się zupełnie masło rozmieszało; później wałkować, jak się francuzkie ciasto wałkuje, smarować cienko masłem topionem, i to powtórzyć dwa razy. Pokroić, zwijać w kształcie naleśników, a jak się na blasze trochę podejmować zaczną, natenczas piec palić. Wsadzając do pieca jajem posmarować.

17. Ciasteczka drożdżowe bardzo smaczne, lukrowane.

Kubek jaj rozbić i wlać do tego tyleż śmietanki ciepłej, sypać mąki po trochę, rozbijać mocno dodać pół kubka drożdży, znowu bić i postawić w ciepłem miejscu, aby się ciasto podniosło. Potem dobrze wybić, włożyć masła wymytego nietopionego dwa kubki, kładąc po trosze, i dosypywać tyle mąki, aby się ciasto dało uwałkować, cukru wsypać do upodobania, dobrze na stolnicy zagnieść, nakoniec wywałkować, kroić w kształty jakie się podoba, i upiec w miernie ciepłym piecu, a potem polukrować.

18. Ciasto pół francuzkie.

Wziąć dwie kwarty mąki, trochę soli, wsypać do misy, a w garnuszku ubić mocno sześć żółtek i dwa całe jaja, pół filiżanki cukru i skórkę z jednej cytryny; wlać to do mąki, dołożyć dwie łyżki drożdży i mleka zimnego tyle, aby ciasto było jak na bułeczki, miesić dobrze aż do pęcherzyków i postawić, aby się ruszyło, ale nie w ciepłem miejscu. Nim ciasto podejdzie, trzeba przygotować funt masła niesolonego, albo mocno wymytego, wygnieść ręką, żeby nie było wody, rozpłaszczyć na talerzu i postawić w chłodzie, aby stężało. Gdy ciasto podejdzie, wyłożyć na stolnicę i trochę rozwałkować w kwadrat, aby można były zawinąć masło i ostrożnie wałkować, żeby się nie wyciskało. (Trzy razy wałkować trzeba, to znaczy, po każdem rozwałkowaniu znowu składać w książkę). Po trzecim rozwałkowaniu wykrajać formą czy szklanką ciastka, dać podrość na blasze, posmarować jajkiem, posypać migdałami, albo zawinąć we środek konfitury. Należy to ciasto robić w chłodnem miejscu, a piec w gorącym piecu.

Można z tego ciasta wykrajać długie pasy, zwinąć lekko jak sznur i robić ósemki i kółka jak niemieckie kryngle.

19. F l a d e r.

Pół garnca mąki razowej, kwaterkę drożdży, siedm jaj rozbitych z kwaterką cukru, pół funta świeżego masła, pół funta dużych rodzynków, trochę cynamonu, skórki cytrynowej lub pomarańczowej. Wyrobić to wszystko jak najmocniej, tak gęsto jak na pierogi, dać podrość i robić placuszki maleńkie jak na dłoń i płaskie. Kłaść na blachę osypaną cukrem. Po wyjęciu z pieca można też cukrem z wierzchu osypać.

ROZDZIAŁ SZESNASTY.

LODY, GRANITO, KREMY, ZEFIRY, GALARETY, BLANCMANGER, MOSKOWITA, KOMPUTY, KISIELKI, MLECZKA I INNE POTRAWY DESSEROWE Z MLEKA.

a) L o d y.

Ogólna informacya o lodach.

Miejsce gdzie się mają robić lody, powinno być zimne i suche, lecz bez ciągu; wilgoć i wielki przeciąg powietrza topią lód otaczający puszkę lodową.

W porze wilgotnej, dżdżystej, lody trudniej się ścinają, trzeba więc obłożyć wtenczas puszkę grubszym lodem, rzadziej wybijać masę łopatką i nie przestawać kręcić puszki ani na chwilę.

W czas pogodny zimny, choćby i ciepły, ale suchy, lód mniej topnieje, trzeba go więc drobniej potłuc i prędzej kręcić, ubijając lód naokoło.

Do robienia lodów trzeba mieć kilka fasek opatrzonych szpuntem u dołu, do wypuszczenia wody zbierającej się przy topnieniu lodu. Puszki powinny być cynowe lub miedziane pobielane, a łopatki do rozbijania masy z twardego drzewa. Lód należy utłuc na drobne kawałki, wsypać część jego do faski, posypać saletrą nieoczyszczoną lub solą kuchenną szarą, wstawić puszkę, osypać ją lodem i solą i ubić go, aby puszka mocno stała. Skoro masa lodowa gotowa, wytrzeć puszkę we środku, nalać w nią ostudzoną masę, nakryć papierem i pokrywką i kręcić. Po kwadransie utrzeć pokrywkę z soli i lodu, otworzyć ostrożnie puszkę, aby nic w nią nie wpadło, zeskrobać łopatką masę zastygającą z boków i dna, wymieszać dobrze z resztą masy, znowu nakryć, w kwadrans otworzyć, wybić mocno łopatką na jedną masę i tak powtarzać razy kilka, podsypując naokoło puszki solą, póki masa zsiadać nie zacznie. Skoro żadnych grudek nie będzie i masa stanie się jak masło, natenczas pokręcić jeszcze puszkę, osypać saletrą lub solą i lodem, przykryć umoczoną w wodzie i wyciśniętą ścierką, i tak zostawić na parę godzin do czasu wydania. Czem mocniej masa lodowa wybije się łopatką, tem doskonalsze będą lody. Saletra nieoczyszczona pierwszego wywaru lepiej wstrzymuje lód od topnienia niż sól.

Jeżeli lód taje w czasie roboty, wypuścić wodę przez otwór, dodać świeżego lodu, a nadewszystko nie żałować saletry lub soli, gdyż ona tęgość lodów utrzymuje, sam zaś lód ściąłby je tylko na chwilę na śnieżną masę, a po wniesieniu do pokoju, prędkoby się rozpuściły.

Na wszystkie lody, do których wchodzi śmietanka, używa się świeża i nie tłusta, jakiej zwykle używamy do herbaty. Na kwartę jej bierze się trzy ćwierci funta dobrego gatunku cukru, czyli na 2 kwarty półtora funta cukru i po 5 jaj na kwartę śmietanki.

Lody ze wszystkich soków lub jagód robią się jednostajnie, cukru wymagają więcej niż śmietankowe, ulep gotuje się z wodą, a sok wlewa się, potem miesza się z ulepem, lecz z nim nie gotuje.

Skoro płyn sokowy już jest przygotowany, trzeba spróbować nalewając go trochę do wkopanej już naprzód puszki i pokręcić, aby zastygł. Jeżeli zamarzła masa wzięta w palce będzie rozcierać się jak masło, natenczas zlać cały płyn do puszki i postępować wyżej wskazanym sposobem; jeżeli przeciwnie masa wzięta w palce pokaże się śnieżkowatą, to znaczy, że zamało cukru, dołożyć go wtenczas do ulepu, rozgrzać, aby się rozpuścił, ostudzić i wlać do puszki.

Chcąc dać lody w słupach, trzeba wyjąć puszkę z lodu, obetrzeć serwetą, otworzyć, postawić dnem do góry na półmisku przykrytem złożoną serwetą (aby się lody po nim nie ślizgały), obłożyć naokoło zmoczoną we wrzątku i wyciśniętą chustą, aby masa łatwiej na półmisek usunąć się mogła i gładko wypadła.

1. Lody śmietankowe.

Na dwie kwarty śmietanki wziąć półtora funta cukru dobrej wagi, utłuc i zmieszać z 10-ciu jajami, zalać śmietanką, postawić na ogień i ogrzewać, mieszając póki nie zgęstnieje. Włożyć pod koniec ogrzewania kawałek wysuszonej i miałko utłuczonej wanilii, a skoro się razem ze śmietanką ogrzeje, przecedzić przez sito i studzić, mieszając ciągle. Skoro masa ostygnie, przelać ją do puszki i kręcić na lodzie, poprawiając łopatką i wybijać mocno zamarzłą u brzegów i na spodzie śmietankę, aby jednostajnie cała stężała masa.

2. Lody kawowe białe.

Zagrzać mocno kwartę słodkiej śmietanki i wsypać w nią pół ćwierci funta świeżo upalonej i gorącej wprost z piecyka kawy; przykryć to, aby śmietanka nabrała odoru. Skoro nieco przestygnie, przecedzić przez sitko, wsypać trzy ćwierci funta cukru rozbitego mocno 5-ciu jajami, postawić na ogień, mieszając, a skoro zgęstnieje, przecedzić, ostudzić i postąpić jak ze śmietankowemi lodami.

3. Lody kawowe innym sposobem.

Ugotować mocnej kawy, nalać jej do kwarty śmietanki tyle, aby była koloru zwykłej kawy ze śmietanką, wsypać trzy ćwierci funta cukru rozbitego z 5 ciu jajami, ogrzać mieszając na ogniu aż zgęstnieją, przecedzić przez sitko, ostudzić i postąpić dalej wyżej wskazanym w ogólnej informacyi sposobem.

4. Lody z orzechów włoskich.

Na kwartę śmietanki funt orzechów (jeżeli bardzo dobre, dosyć trzy funty na garniec śmietanki), potłuc, zalać je gorącą śmietanką i wycisnąć orszadę. Rozbić potem trzy ćwierci funta cukru z 5-ciu całemi jajami i dalej postąpić jak wyżej.

5. Lody czekoladowe.

Trzy tabliczki ćwierć funtowe czekolady pokruszyć, roztopić dwiema kwartami, gorącej śmietanki, wymieszać, ostudzić, rozbić 10 jajami i półtora funtem cukru, postawić na ogniu i mieszać ciągle, póki nie zgęstnieje. Potem przecedzić, wystudzić, wlać do puszki i dalej postąpić wyżej wskazanym sposobem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

POSZUKIWANIA.

Stanisław Waranowicz, z miasteczka i parafii Radwiliszki, powiatu Szawli, gubernii kowieńskiej, który po przybyciu do Ameryki zamieszkiwał w Chicago, poszukiwary jest przez swą żonę Annę Waranowicz. On sam lub kto inny raczy dać wiadomość o poszukiwanym na ten adres: Mrs Anna Waranowicz, 1020 E. Fort Ave., Locust Point, Baltimore, Md. 15—41

J. Dausis z Centralia, Pa., poszukuje swej żony Kamili, za pośrednictwem niniejszego ogłoszenia. Opuściła ona dom męża d. 16 września 1899 r. i zabrała ze sobą chłopczyka, któremu na imię Władysław. Poszukiwana ma 5 stóp wysokości, ma twarz białą, włosy rude, a liczy około 27 lat. W ucieczce towarzyszył jej niejaki J. Karpowicz, lat 28, brunet, mający 5 i pół stóp wzrostu. Proszę mi donieść o poszukiwanej pod adresem: John Daius, Bx 14, Centralia, Pa. 15—18.

Jan Plodzicki pochodzący ze Wsi Rupin gm. Baranow gm. Plockiej, jest poszukiwany przez siostrę Marcyanę P. i Jana Leszynskiego w jego własnym interesie. On sam lub kto inny gdyby wiedział miejsce jego pobytu raczy, łaskawie zgłosić się pod poniższym adresem: Jan Leszynski, 115 Salem St., Boston, Mass. 18—19

Wincenty Ganciarz, który przybył podobno do Chicago d. marca b. r. poszukiwany jest przez swego bratanka Jana Ganciarz. Komuby znany był adres poszukiwanego raczy mię o tem powiadomić Jan Ganciarz, Ralhmel, Jefferson Co., Pa.

Organista znający doskonale swój fach, posiadający język polski, litewski, ruski i trochę niemiecki, przybyły z kraju d. 17 kwietnia i nie mający żadnego sposobu do życia, poszukuje posady u Wielebnego Duchowieństwa polskiego w Stanach Zjednoczonych. Adres: Kazimierz Jasionik, 130 Arnold St., Woonsacket, R. I. 18—19.

Stanisław Rosik, który 18 kwietnia opuścił dom, poszukiwany jest przez swoją żonę, Kazimierę Rosik. Ktoby wiedział o miejscu pobytu poszukiwanego, raczy mi o tem donieść pod adresem: Kazimiera Rosik, 2702 Buffalo cor. Garfield, Michigan City, Ind.

Kawaler średnich lat, mający swój byznes i parę tysięcy kapitału, poszukuje towarzyszki życia, panny lub wdowy, liczącej najwyżej lat 35, charakteru łagodnego i dobrze wychowanej. Fotografię wraz z listem przysłać należy: Mr. Fr. Gablin, 391 W. 25th st., Chicago, Ill. 17 19

Jan Chądzyński, pochodzący z Król. Polskiego, gub. płockiej, powiatu Ciechanowskiego, gminy Regimin, wsi Pniewo, który do Stanów Zjed. przybył przed siedmiu laty, poszukiwany jest w sprawie familijnej. Ktoby z rodaków wiedział o miejscu jego pobytu, lub on sam, raczy się zgłosić listownie pod niżej podany adres: Feliks Chądzyński, 104 Lamartine st., Worcester, Mass.

Stanisław Hełmiski, z pod zaboru rosyjskiego, który przed siedmioma laty stołował się u Jana Baranowskiego w New Yorku, a mieszkał w Brooklynie, poszukiwany jest przez niżej podpisaną: Maryanna Gawrujska, 36 Spruce st, Oil City, Pa. 19—21

Antoni Kierowski, pochodzący z pod zaboru rosyjskiego, powiatu Sienny, gubernii Suwałki, gminy Krasnopol, poszukiwany jest przez bratanka. Już niejaki czas upłynął jak nie mam o nim żadnej wiadomości. Przed pewnym czasem przemieszkiwał podobno w San Francisco, Cal., potem był żołnierzem na Kubie czy też na Filipinach. Ktoby z rodaków wiedział o miejscu jego pobytu, lub on sam, raczy mnie zawiadomić. Antoni Burba, Scappoose, Columbia Co., Ore. 19—21

Jan Korewicz, który ma przebywać w Fitzville, Conn., poszukiwany jest przez swego szwagra. On sam lub ktoby wiedział o miejscu jego pobytu raczy mi donieść: Franciszek Król, Easthampton, Mass.

Antonina Janewicz, z pod zaboru rosyjskiego, gubernii suwalskiej, powiatu tego samego, gminy Walka, wsi Kuraszewo, przybyła do Ameryki d. 15 kwietnia, poszukiwana jest przez swego męża. Ktoby z rodaków wiedział o jej pobycie, lub ona sama, raczy dać znać pod adres: Stanisław Janewicz, Glencove, N. Y.

Wojciech Osika, pochodzący z Galicyi, ze wsi Radgoszczy, powiatu Dąbrowskiego, który przybył do Stanów Zjedn. przed 10 laty, a przez rok przebywał w Chicago przy ulicy Benson, poszukiwany jest przez swego brata w bardzo ważnym interesie. Proszę listy adresować: Jan Osika, Bx 23, Franklin Furnace, Sussex Co., N. J. 20—22

Józef Morytko, rodem z Wampierzowa, powiatu mieleckiego w Galicyi, przybyły do Ameryki przed dziesięciu laty, a mający przebywać w Buffalo, N. Y., nie dając żadnej wiadomości o sobie od dawniejszego czasu, jest poszukiwany przez swą córkę Teklę i brata Andrzeja w bardzo ważnym interesie. Jeżeliby kto z rodaków wiedział o nim, lub on sam, raczy się zgłosić pod adres: Tekla Morytko, 60 Middle st, Chicopee Falls, Mass. 20—21

CHICAGO.

— Członek rady szkolnej, C. R. Walleck na czwartkowem posiedzeniu w zeszłym tygodniu przemawiał za wprowadzeniem do szkół publicznych nauki takich języków, jakimi większość uczniów danej szkoły mówi, a więc w szkołach publicznych w dzielnicach polskich, proponuje zaprowadzić naukę języka polskiego, w czeskich czeskiego i t. d. Nad sprawą tą radzić będzie zarząd szkolny w tym tygodniu, ale projekt Wallecka zdaje się nie przejdzie.

— Na dzień 28 maja przypada zupełne zaćmienie słońca, dla mieszkańców naszego miasta atoli zasłoniętych będzie tylko dwie trzecie tarczy słonecznej. Całkowite zaćmienie widoczne będzie w Ameryce tylko w pasie idącym od Norfolk, Va, do New Orleans, a trwać będzie przy Norfolk godzinę 40 minut, a przy New Orleans godzinę i 15 minut. W Chicago zaćmienie będzie widoczne blisko dwie godziny, a mianowicie od g. 6 minut 48.

— Mysz jakkolwiek jest małem stworzeniem, potrafiła jednakże zatamować ruch tramwajowy na 43ej ulicy przez pół godziny. Było to w piątek rano. W tramwaju na tejże linii, przepełnionym pasażerami, spostrzegła jedna z kobiet mysz i w tejże chwili poczęła wrzeszczeć w przestrachu. Krzyk jej był sygnałem dla reszty pasażerów, a zwłaszcza dla kobiet, które poczęły stawać na siedzeniach, piszcząc przeraźliwie. Konduktor na ten widok zbaraniał wprost, a nie będąc zwolennikiem kobiecego pisku, zatrzymał wagon i rozpoczął gonić za myszą. Gonił z końca w koniec, a równocześnie kobiety powoli opuszczały wagon. Wreszcie po półgodzinnej gonitwie, gdy w wagonie pozostali tylko mysz i konduktor, mysz wyskoczyła na ulicę i zniknęła. Przez ten czas zatrzymanych było kilka wagonów kolei ulicznej, a pasażerowie dowiedziawszy się o rzeczywistej przyczynie zatamowania ruchu, mieli temat do dyskusyi o kobietach i myszach przez cały dzień.

— Panna Lilian Bell, znana autorka amerykańska, wyszła za mąż w zeszły czwartek, za Artura Hayt Bogue z Chicago. Panna Bell znana jest niektórym Polakom z Chicago z odczytu o Polsce, wygłoszonego roku zeszłego w "Northwestern University Settlement." Podróżowała ona także dużo w Polsce i ma między Polakami liczne znajomości.

— Praca nad zasypywaniem jeziora pomiędzy ulicą Randolph a Park Row rozpoczętą zostanie bodaj wkrótce, a wykończoną ma być w przeciągu jednego roku. W ten sposób przybędzie miastu przeszło 120 akrów, oprócz 22 już zasypanych. Na gruncie tym urządzony zostanie park.

— Telefony policyjne i straży ogniowej kosztować będą w tym roku tylko po $1.50 rocznie zamiast $5.00 jak poprzednio. Telefonów tych jest w mieście 1,500.

— Ponieważ kompanie kolei ulicznych nie chcą dobrowolnie przystąpić do pracy nad obniżeniem tunelów pod rzeką, wskutek tego miasto, zdaje się, będzie musiało wystąpić z procesem przeciw kompanii.

— Monsignor Martinelli, delegat papiezki na Stany Zjed., był w zeszły piątek w Chicago.

— Tutejsza firma "Air motor Co.", mająca swe fabryki przy Rockwell i W. 12ej ulicy, przeprowadzi swoje zakłady do Chicago Heights, pomiędzy Wentworth ave. i State st., niedaleko torów kolei Elgin, Joliet and Eastern Belt. Kompania ta zamierza wznieść tamże nowe gmachy fabryczne kosztem $850,000, zaopatrzyć takowe w maszynerye elektryczne i wszelkie najnowsze urządzenia według nowoczesnej techniki. Fabryki gotowe być mają na 1 sierpnia, a zatrudniać będą tysiąc robotników. W Chicago Heights znajdują się dotychczas: Sargent Steel Casting plant, zatrudnia 100 ludzi; Huta szklana Sheldon-Foster, 500 robotników i Hamilton Organ Co., 300 robotników.

— W departamencie wodociągów wykryto sprzysiężenie, które okradło miasto na $50,000 do $200,000. Aresztowano dotychczas dwie osoby: Clarence M. Wolfe z Jackson boulevard i George'a W. Piggott, z p. n. 390 Hermitage ave. Oprócz tych aresztowanych będzie przeszło 50 osób, przeciwko którym są wyraźne poszlaki, że do sprzysiężenia należeli. Urzędnicy ci podejmowali się nakręcania wodometrów za zapłatę $25 miesięcznie.

— W zeszły piątek mieliśmy pierwszy wypadek porażenia słonecznego i to pomimo, że temperatura w owym dniu dochodziła tylko 80 stopni. Ofiarą gorąca była murzynka, nazwiskiem Lizzie Waldron, licząca 32 lata. Upadła ona na ulicy Madison przy 53ej ulicy.

— Koło Ferrisa przedłużony ma żywot jeszcze na dwa lata. W bieżącym roku pozostanie w Chicago, gdzie oddane będzie do użytku publiczności, w roku przyszłym zaś przewiezione zostanie do Buffalo, na czas pan-amerykańskiej wystawy.

— Niedzielna "Tribune" zamieściła obszerny opis akademii wojskowej w West Point i zauważyła, że powstanie szkoły należy zawdzięczyć Tadeuszowi Kościuszce. Akademia ta święci w tych dniach setną rocznicę założenia.

— W ubiegłą niedzielę wieczorem odegrano w hali teatralnej przy kościele św. Trójcy dramat w 4 aktach, p. t. Genowefa. Pomimo nieznośnego gorąca, hala była przepełniona; przedstawienie zaś wypadło pod każdym względem dobrze. Ogólnie podobały się bardzo piękne śpiewy p. A. Małłka, wykonane przez chóry panien Wandy i Fryderyka Chopina. Amatorzy grali bez zarzutu, tak pod względem wykonania jak i zrozumienia roli, na wyszczególnienie zaś zasługują: Genowefa — panna Stanisława Woźniak, Zygfryd — p. Fr. Marchlewicz i Golo — p. Jan Kikulski. Na przedstawienie Genowefy przybyła delegacya z sześciu osób z chóru XXIV św. Jacka z Milwaukee, Wis., na czele z p. Konstantym Małłek.

— W nocy z poniedziałku na wtorek spaliły się budynki ogrodu letniego, znanego jako "Electric Park" przy California i Belmont avenues. Szkody wynoszą $37,000; asekuracyi nie było żadnej. Ponieważ w ostatnich czasach pożary w ogrodach letnich zdarzają się dosyć często, pada więc podejrzenie, że wszystkie były podłożone przez jakąś szajkę złoczyńców czy też przez fanatyków.

Ostatnie Wiadomości.

LONDYN, 16 maja. — Z Pretoryi nadeszła wiadomość, że Boerowie wzięli Mafeking po zaciętej walce. W Londynie jednak pogłoska ta nie znajduje wiary, albowiem Baden-Powell pod datą 7 maja donosił, że zdoła utrzymać się jeszcze przez miesiąc.

LONDYN, 16 maja. — Generał Buller zajął miasto Dundee, a znajdujący się tamże Boerowie cofnęli się do Glencoe.

NEW YORK, 16 maja. — Wczoraj po południu przybyli do portu posłowie boerscy, którzy tutaj starać się mają o interwencyę Stanów Zjedn. na korzyść obu republik. Posłów przyjmowała w porcie delegacya holenderska.

CHICAGO, 16 maja. — Hotel Helene, przy ul. 53ej i torach kolei Illinois Central, spalił się dzisiaj o godz 3ej rano do szczętu. Dwie osoby zaginęły, zdaje się śmierć poniosły w gruzach. Pięć osób zostało poranionych niebezpiecznie. Prócz tych dwanaście osób poraniło się wyskakując z okien na ulicę.

PARYZ, 16 maja. — W Chateau d'Eau powstał wczoraj po południu ogień, skutkiem którego gmach ten do tego stopnia został uszkodzony, że potrzeba będzie najmniej sześć tygodni czasu, aby go do należytego stanu przyprowadzić. Ogień powstał w piwnicach, ale w jaki sposób, nie wiadomo.

PEORIA, Ill., 16 maja. — Pani Moser i troje jej dzieci, zamordowani zostali w Morton.

†

Krewnym i znajomym donoszę, że moja najukochańsza matka

Anna Zakrzewska

licząca 92 lata, pożegnała się z tym światem opatrzona śś. Sakramentami, w niedzielę na wieczór d. 29 kwietnia 1900 r. Pogrzeb odbył się d. 1 maja przy udziale znajomych, którym niniejszem składam tutaj serdeczne: Bóg zapłać!

W smutku pogrążeni,
Franciszek Zakrzewski, żona i dzieci.
Argyle, Minn., 4 maja, 1900.

CENY TARGOWE.

CHICAGO, 16 Maja, 1900.

Pszenica Zimowa	
No. 3 czerwona	69½—70½
" 3 twarda	63—64½
Latowa No. 3	62—64
Kukurydza, buszel	
No. 3 biała	38
No. 3 żółta	35¾—36¾
No. 4	35—31¼
Owies, buszel	
No. 2 biały	23¾—24⅜
No. 4. biały	—21½
Żyto, buszel	
Majowe	—51¾
No. 3.	—53
Jęczmień	39—43
Siemiona, 100 funtów	
lniane	1.21—1.23½
Tymotka	2.15—2.45
Koniczyna	6.25—6.75
Bawełna. Rynek w New Yorku	
Majowa	9.59—9.56 9.66
Czerwcowa	9.42—9.40—9.48
Lipcowa	9.39—9 36—9 43
Sierpniowa	9.11—9.12—9.20
Wrześniowa	8.35—8.30—8 41
Październik	8.06—8.05—8.14
Listopadowa	7.88—7.85—7.95
Siano 100 funtów	
Wyborna tymotka	12.50—13.00
No. 1	11.50—12 00
No. 2	10.00—10.50
No. 3	8.00—9.00
Choice prairie	9.50—10.00
No. 1	7.00—9.00
No. 2	6.00—8.00
No 3	5.50—6.00
No. 4	5.00—5.50
Ospa	13.50
Słoma:	
Zytnia	7.75—8.25
Pszeniczna i owsiana	5.25—5.50
Mąka: Pszenna zimowa	
patent	3.60—3.70
Spring patents	3.30—3.45
Piekarska, worek 196 ft.	2.20—2.45
Żytnia miech	2.40—2.70
Owoce:	
Cytryny, pudło	2 25—2.75
Jabłka, Baldwin	3.50—4.00
Mieszane	3.00—3.25
Banany	90 2.25
Pomarańcze,	2.50—3.00
Kalifornijskie	3.00—4.00
Ryby:	
Black Bass funt.	11—11½
Szczupaki	—5½
Pickerel	5—6
Okunie	2½—3
Bullheads	8—10
Pstrągi	16—18
Bydło:	
Pierwszej klasy, 1,200 do 1.750 funtów	5.70—5.80
Drób żywy:	
Indyki	—11
Kury funt	8½—9
Kaczki	6½—7
Gęsi tuzin	3.50—4.00
Cielęcina:	
Wyborna, funt	7½ 8
No. 2, " "	5—6
Skóry:	
Zielone, solone No. 1	8—8½
No. 2	6—6½
Cielęce	—11
No. 2	—9½
Wieprzowina,	11.50—11.55
Smalec,	6 85—6.87½
Żeberka,	6 45—6.70
Swinie, 100 funtów:	5.42½—5.50
Wyborne	5.37½—5 42½
Zwyczajne	5.10—5 35
Asortowane, 150 do 200 funtów	5.20—5.30
Biedne	3.60—4.25
Owce, 100 funtów:	
Wyborne	5.50—5.70
Roczniaki	5.75—5.90
Jagnięta zwyczajne	5.00—5.90
Wyborne jagnięta	6.10—6.55
Ser: Young America	9½—10
Twins	—9
Brick	9½—10
Szwajcarski	13—13½
Limburger	10—10½
Bob i groch, buszel:	
Nowy	2.16—2.18
BrownSwedish	—2.10
Czerwony	1.95—2.00
Łój, funt	5
No 2	4½
Jaja, tuzin	—11½
Jarzyny:	
Kalafiory	2.00—2.50
Selery pudło	40—60
Cebula pudło	65—70
Ogórki, tuzin	40—90
Kapusta baryłka	5.00—5.50
Sałata, case	40—50
Rzodkiewki za tuzin	25—30
Kartofle buszel.	30—32
Mieszane	22—25
Słodkie za beczkę	3.00—3.50
Masło:	
Śmietankowe	19
Dairy	16
Packing	18